

Sztandar LUDU

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VIII. LUBLIN, 19 LISTOPADA 1952 ROKU 277 (2610)

Pow. biłgorajski

zwolniony od miarek i odsypów

Powiat biłgorajski wykonał 90,1 proc. rocznego planu skupu zboża. Chłopi tego powiatu, którzy wywiązali się całkowicie z dostaw zboża zwolnieni zostali od miarek i odsypów. Ponieważ do 30 bm. — dnia, w którym powinna być zakończona akcja skupu — pozostało już niewiele dni, ambicją wszystkich chłopów powinno być jak najszybsze uregulowanie zaległości, aby plan został w terminie wykonany w 100 proc.

Wybory do władz związkowych wielką kampanią polityczną

WARSZAWA (PAP). — W myśl uchwały CRZZ, rozpoczęła się kampania sprawozdawczo-wyborcza do władz związkowych. Trwać ona będzie do 15 maja 1953 r. W toku jej wybrane zostaną władze zakładowych organizacji związkowych, zarządy oddziałowe, okręgowe i zarządy głównych związków zawodowych oraz okręgowe rady związków zawodowych.

Kampania sprawozdawczo-wyborcza przeprowadzona będzie pod hasłem mobilizacji i ubojowienia związków zawodowych i mas pracujących do zwycięskiego i przedterminowego wykonania zadań trzeciego roku Planu 6-letniego, do rytmicznego wykonywania planów produkcyj-

nych w czwartym roku Planu 6-letniego.

Wybory do władz związkowych mają również za zadanie usunięcie braków i niedociągnięć w codziennej pracy organizacyjnej, zaostrezenie czujności rewolucyjnej, wzmocnienie troski o stałe podnoszenie warunków bytowych mas pracujących, o systematyczne ulepszanie warunków bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładach.

Uchwała CRZZ podkreśla, że do władz związkowych winni wejść najbardziej ofiarni i wyróżniający się w pracy zawodowej i społecznej członkowie związku. Zwiększyć należy również udział kobiet, młodzieży, inteligencji pracującej, a przede wszystkim inżynierów i techników.

Spotkanie harcerzy Warszawy z budowniczymi Pałacu Kultury i Nauki



Dnia 16 listopada br. odbyło się w Teatrze Narodowym w Warszawie spotkanie harcerzy Warszawy z budowniczymi Pałacu Kultury i Nauki. W spotkaniu wzięli również udział: wiceprzewodniczący ZG TPPR — Stefan Matuszewski, wiceminister Zofia Dembińska, przewodniczący Prezydium Stołecznej Rady Narodowej — Jerzy Albrecht i sekretarz ZG ZMP — Leon Janeczak. — Na zdjęciu: uroczystość spotkania rozpoczęli harcerze odegraniem fanfar. (CAF. — fot. Baranowski)

Ani jeden burak cukrowy nie może pozostać na polu

WARSZAWA (PAP). — Ostatnie zarządzenia, mające na celu zmobilizowanie wszystkich sił i środków dla zapewnienia zbioru buraków cukrowych z całej powierzchni ich uprawy i nieprzerwanego dostaw do cukrowni znalazły żywy oddźwięk w całym kraju.

Ludność wsi i miast przyjęła je ze zrozumieniem.

Jak donoszą meldunki z różnych województw, na polach z burakami pracowano w poniedziałek i wtorek więcej osób niż poprzednio. PGR-y mobilizują przede wszystkim własne siły. Organizuje się wyjazdy robotników z PGR-ów, które ukończyły wykopki do tych gospodarstw, w których są trudności z zebraniem buraków. Do pomocy PGR-om wyjeżdżają robotnicy budowlani i drogowi, młodzież hufców wiejskich SP, przybyszą też chłopcy z okolicznych wsi, często z furmankami.

Spółdzielniom produkcyjnym pomagają pracownicy POM-ów i techników rolniczych.

Rady narodowe, związki zawodowe, ZMP i ZSCH w dalszym ciągu organizują do pomocy w wykopkach grupy robotników z miast i miasteczek, chłopów i młodzieży.

Wojewódzki Zjazd aktywu ZSL obradował w Lublinie

18 bm. odbył się w Lublinie Wojewódzki Zjazd aktywu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Około 300 ludowców z różnych stron województwa lubelskiego zjechało się do Lublina, by zanalizować dotychczasowe osiągnięcia i braki Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w walce o przebudowę wsi, dokonać wymiany doświadczeń i ustalić wytyczne pracy na najbliższą przyszłość.

W Zjeździe wzięli m. in. udział: zastępca kierownika organizacyjnego Naczelnej Rady Wykonawczej ZSL Adolf Tita, zastępca kierownika Wydziału Rolnego NRW Józef Olszewski, prezes Woj. Komitetu Wykonawczego ZSL Waclaw Ziernicki, sekretarz Wojewódzkiego Komitetu Wykonawczego Andrzej Szubar. Na zjazd przybył I sekretarz KW PZPR tow. Józef Kalinowski.

Referat na temat: „Zadania ZSL w walce o rozwój spółdzielczości produkcyjnej” wygłosił wiceprzewodniczący Wojewódzkiego Komite-

tu Wykonawczego ZSL poseł Jerzy Popko, poczem przemówił do zebranych I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR tow. Kalinowski. Szczegółowy artykuł sprawozdawczy z przebiegu obrad podamy w najbliższych dniach.

Ilija Erenburg stwierdza:

Wiedeński Kongres Narodów w Obronie Pokoju może poważnie przyczynić się do osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych

MOSKWA (PAP) Na łamach wydawanego w Moskwie w języku angielskim czasopisma „News” ukazał się wywiad członka Biura Światowej Rady Pokoju, wiceprzewodniczącego Radzieckiego Komitetu Obronców Pokoju, znanego pisarza Ilija Erenburga na temat przygotowań do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju

Kongres Narodów w Obronie Pokoju — oświadczył Erenburg — może poważnie przyczynić się do osłabienia napięcia, istniejącego obecnie w stosunkach międzynarodowych. Po Kongresie Warszawskim ruch obrońców pokoju we wszystkich krajach nieustannie wzrastał. Stał się on na tyle silny, że pokrzyżował plany garstki podlegaczy wojennych, usiłujących rozszerzyć istniejące konflikty i przekształcić je w trzecią wojnę światową; jednakże ruch ten nie nabrał jeszcze takiej mocy, aby zmusić niektóre rządy do zaniechania polityki siły i przejścia do polityki rokowań.

Mimo, że w wielu krajach wola pokoju przejawiała różne warstwy społeczne, to jednak istnieją kraje, w których ruch w obronie pokoju nie objął jeszcze najszerszych rzesz ludności. Z tych też względów Światowa Rada Pokoju podjęła inicjatywę zwołania Kongresu Narodów, który nie będzie trzecim Kongresem Obrońców Pokoju, lecz miejscem spotkania przedstawicieli wszystkich ugrupowań politycznych, wszystkich

PRZYDOMINAMY CI że już tylko 42 dni
POZOSTAJE DO WYKONANIA PLANU ROCZNEGO

Załoga »Bacutilu« przekracza plany

Załoga fabryki żelatyny w Pulawach wykonała w październiku plan w 116,7%. Produkcję żelatyny przekroczono o 14%, a produkcję kleju o 22%.

Również pod względem jakości zakład ma poważne osiągnięcia. Dzięki opracowaniu nowej technologii wydobywania żelatyny, opartej na doświadczeniach radzieckich, znacznie wzrosła jej jakość. Obecnie fabryka produkuje 69% I gatunku, 27% II gatunku, a tylko 3,2% III gatunku.

Poważne osiągnięcia załogi „Bacutilu” są wynikiem realizacji zobowiązań podjętych na cześć XIX Zjazdu KPZR i wyborów do Sejmu.

W ramach tych zobowiązań podwyższono o 5% jakość produkcji, zakonserwowano dodatkowo 3% skór, obniżono o 0,6% zużycie wapna oraz podwyższono wydajność pracy o 0,2%.

W walce o realizację planów produkcyjnych wyróżnili się robotnicy działu obróbki surowca, którzy wykonują przeciętnie 200% normy oraz kobiety z brigady ob. GĘBALOWEJ i RUTKOWSKIEJ.

Na uznanie zasługują również awansowani niedawno z robotników kierownicy produkcji CZESŁAW KOWALSKI, TADEUSZ SYKUT i WITOLD CYBUŁA.

Dzielna załoga „Bacutilu” postawiła sobie za punkt honoru wykonać roczny plan produkcji do dnia 15 grudnia br. Sądząc o dotychczasowych wynikach, należy przypuszczać, że dotrzyma słowa.

ROZWIJAJĄC



PRZYŚPIESZAMY
WYKONANIE
PLANU 6-LETNIEGO

TABLICA HONOROWA

PRZODOWNIKÓW REALIZACJI ZOBOWIĄZAŃ WOBEC PAŃSTWA

PAWEŁ ZAWISŁAK z gromady Chłopków (gm. Radeczna, pow. Zamość) to wzorowy hodowca trzody chlewnej, który znany jest w całej gminie. Wyznaczony wymiar żywca 218 kg wykonał ze znaczną nadwyżką, odsprzedając Państwu 15 szt. bekoniów o łącznej wadze 1.141 kg.

MICHAŁ WALCZAK, (grom. Radawiec Mały, pow. Lublin), właściciel 3,59 ha to także jeden z przodujących gospodarzy, który w terminie zrealizował plan odstawy żywca. Wyznaczony wymiar, wynoszący 144 kg, przekroczył o 227 kg.

JOZEFA IWANICKA z gromady Węglin, gm. Konopnica zrealizowała już plan odstawy mleka odnosząc do mleczarni 460 l. zamiast wyznaczonych 420 l. Do końca grudnia Iwanicka w dużym procencie przekroczy wyznaczony plan.

KAROLINA MAZURKIEWICZ z gromady Marynin, (pow. Lublin), małorolna chłopka, przekroczyła swój plan dostaw mleka o 179 l. Jest to jedna z wzorowych gospodyń z terenu gminy Konopnica, która zawsze w terminie wywiązuje się ze swych obowiązków wobec Państwa.

Porażka bloku amerykańskiego w Komisji Prawnej ONZ

NOWY JORK (PAP). — Komisja Prawna Zgromadzenia Ogólnego NZ postanowiła mimo sprzeciwu USA, W. Brytanii, Francji i dominów brytyjskich, zawiesić prace przygotowawcze nad zorganizowaniem międzynarodowego trybunału karnego.

Utworzeniu trybunału sprzeciwił się m. in. kraje obozu pokoju, albowiem byłoby to sprzeczne z prawem międzynarodowym i Kartą NZ. Komisja Prawna 23 głosami przeciwko 18 uchwaliła projekt rezolu-

cji szwedzkiej, zawieszający na 1 rok przygotowania do utworzenia trybunału i wzywający członków ONZ do zgłaszania wypowiedzi na temat planowanego trybunału.

Wniosek szwedzki poparty został przez delegację ZSRR, Ukrainę, SRR, Białoruską SRR, Polskę, Czechosłowację i innych państw. Wśród głosujących przeciwko wnioskowi znalazły się Stany Zjednoczone, Francja, W. Brytania i inne kraje bloku amerykańskiego.

że gdy ludzie rozmawiają, to nie strzelają do siebie, lecz również dlatego, że gdy narody widzą możliwość pokojowego porozumienia, to z jeszcze większą nienawiścią reagują na głosy, wzywające do rozstrzygnięcia spornych problemów siłą oręża.

Układ

Madryt-Waszyngton jeszcze jednym powodem pogłębienia sprzeczności anglo-amerykańskich

RZYM (PAP). — Dziennik „Messaggero” w korespondencji z Londynu donosi, że w wyniku niedawnej podróży generała Vandenberga do Madrytu podpisany został między Hiszpanią a Stanami Zjednoczonymi układ o charakterze wojskowo-gospodarczym.

Układ ten zapewnia m. in. Stanom Zjednoczonym bazy morskie na wybrzeżu atlantyckim oraz przewiduje budowę wielkiej bazy morskiej i lotniczej na wybrzeżu Morza Śródziemnego w Cartagenie.

Plan, który przewiduje rozszerzenie w celach wojskowych madryckiego lotniska handlowego, jest jeszcze rozpatrywany, lecz w zasadzie Franco wyraził już jakoby zgodę na realizację tego planu.

W dalszym ciągu dziennik stwierdza, że układ ten prawdopodobnie ma na celu wznowienie dyskusji nad kwestią stosunków między Hiszpanią a krajami — uczestnikami bloku atlantyckiego.

Jednostronny układ między Madrytem a Waszyngtonem — podkreśla dalej dziennik — wywołuje nowe komplikacje w stosunkach między Anglią a Stanami Zjednoczonymi w związku z drażliwą kwestią dowództwa strefy śródziemnomorskiej.

Przebudowa gospodarki wodnej centralnym zadaniem nowego planu 5-letniego

Zagospodarowanie Wisły podniesie gospodarkę rolną na Lubelszczyźnie

Przemówienie wicepremiera Jędrzychowskiego na posiedzeniu Komitetu Gospodarki Wodnej Polskiej Akademii Nauk w dniu 17 b. m.

Jak już donosiliśmy, na posiedzeniu Komitetu Gospodarki Wodnej PAN 17 bm. przemawiał wicepremier Stefan Jędrzychowski.

Na wstępie przemówienia wicepremier Jędrzychowski stwierdził, że powstanie Komitetu Wodnego Polskiej Akademii Nauk w obecnym momencie nie jest przypadkiem. Przed narodem polskim stało w całej rozciągłości wielkie historyczne zadanie przebudowy naszej gospodarki wodnej, przeobrażenia przyrody naszego kraju. Program Wyborczy Frontu Narodowego postawił zagadnienie przebudowy gospodarki wodnej jako jedno z centralnych zadań nowego planu 5-letniego, który będzie opracowany na okres lat od 1955 do 1960.

Wicepremier cytując tu słowa Programu Frontu Narodowego:

„Podjęte zostaną wielkie budowy, które zmienią zasadniczo warunki rozwoju całych obszarów naszego kraju. Rozpoczniemy budowę wielkich zapór wodnych i kanałów żeglownych, wielkich elektrowni na Wiśle i Bugu, które umożliwią zelektryfikowanie zacofanych polaci kraju. Wykorzystanie naszych zasobów wodnych do melioracji łąk i pastwisk oraz nawodnienia gruntów ornych pozwoli na znaczny wzrost urodzaju i rozwój hodowli. Wielkie budowe socjalizmu staną się podstawą techniczną szybkiego rozwoju i przebudowy rolnictwa. Wzrosną ogromnie możliwości rozwoju materialnego i kulturalnego wsi polskiej”.

Program Frontu Narodowego — mówi dalej wicepremier — to program wydzwignięcia Polski z wiekowego zacofania, program wszechstronnego rozwoju jej sił wytwórczych, budowy socjalizmu, umocnienia siły naszego Państwa Ludowego, rozkwitu kultury narodowej. Nie jest do pomyślenia wydzwignięcie Polski z wiekowego zacofania, jeżeli nie przezwycięży się tego zacofania

we wszystkich dziedzinach gospodarki wodnej, jeżeli nie przezwycięży się go przede wszystkim w dziedzinie rolnictwa, w dziedzinie energetyki wodnej, w dziedzinie transportu wodnego.

Dlatego też nowy plan 5-letni, plan, którego wykonanie — jak głosi Program Frontu Narodowego — zabezpieczy naszemu narodowi wielkość, siłę i dobrobyt, nie może pominać tak kapitalnego zagadnienia jak przebudowa naszej gospodarki wodnej.

Następnie mówca scharakteryzował nasze wielowiekowe zacofanie w gospodarce wodnej, stwierdzając, że w Polsce kapitalistycznej nie było mowy o podejmowaniu wielkich inwestycji w dziedzinie gospodarki wodnej. W warunkach międzywojennych, gospodarka narodowa nie tylko nie rozwijała się, ale nawet cofała się w podstawowych gałęziach w porównaniu z poziomem sprzed pierwszej wojny światowej. Podjęcie tego zadania stało się możliwe dopiero po zdobyciu władzy przez masę pracującą z klasą robotniczą na czele, po wejściu na drogę budownictwa socjalizmu.

Po uzasadnieniu, że w pierwszych latach po wojnie, w latach odbudowy, a nawet w latach Planu 6-letniego nie mogliśmy jeszcze podjąć wielkich prac inwestycyjnych w zakresie gospodarki wodnej, wobec wielu pilnych problemów, których rozwiązaniem konieczne było w pierwszym rzędzie, wicepremier Jędrzychowski oświadcza, że obecnie Rząd uznał za celowe zwrócić się do Prezydium Polskiej Akademii Nauk z propozycją powołania Komitetu Wodnego i jako jego organu — Instytutu Wodnego. Zadaniem Komitetu Gospodarki Wodnej jest opracowanie generalnego planu gospodarki wodnej w Polsce. Do roku 1955 Komitet winien przedstawić Rządowi generalny plan zagospodarowania rzeki Wisły tak, aby po zatwierdzeniu tego generalnego planu jeszcze w roku 1955 resortowe biura projektowe mogły przystąpić do opracowania wstępnych i technicznych projektów budów na Wiśle. Jest to konieczne — stwierdza mówca — abyśmy w okresie planu 5-letniego, zgodnie z Programem Wyborczy Frontu Narodowego, mogli rozpocząć wielkie budowy na Wiśle.

Równoległe z zagadnieniem zagospodarowania Wisły — ciągnie mówca — stoi zagadnienie połączenia Wisły z Odrą kanałem w górnym biegu tych rzek, co umożliwi połączenie rzek polskich w jednolity system dróg wodnych, otworzy najkrótszą drogę wodną pomiędzy Śląskiem a Związkiem Radzieckim oraz pozwoli na radykalne rozwią-

zanie zaopatrzenia Śląska w wodę. Wicepremier Jędrzychowski wskazuje następnie na konieczność wyśnięcia w przyszłym planie na pierwsze miejsce zagadnień rolnictwa. Wielkie roboty melioracyjne, przebudowa gospodarki wodnej są dla naszego rolnictwa jednym z najważniejszych czynników jego rozwoju, zaś zagadnienie wykorzystania zasobów wodnych dla podniesienia wydajności naszego rolnictwa jest u nas najmniej opracowane teoretycznie i najmniej znane w praktyce. Korzyści, jakie odniesie rolnictwo z przebudowy naszych rzek, winny być jednym z głównych mierników technicznej dojrzałości i ekonomicznej rentowności projektów inwestycyjnych.

Mówca podkreśla, że wielkim naszym szczęściem i przywilejem jest możliwość korzystania przy opracowywaniu i realizacji naszych planów budownictwa wodnego z wielkiego dorobku teoretycznego i praktycznego radzieckiego budownictwa wodnego oraz z bezpośredniej pomocy technicznej Związku Radzieckiego. Pozwoli to nam wykorzystać w naszych planach najnowsze osiągnięcia nauki, zapewnić największy postęp techniczny i jak najdalej posunąć mechanizację prac, która jest jednym z warunków realności Programu, gdyż przy pomocy rąk ludzkich tych wielkich zadań wykonać nie zdołamy.

Przykład, pomoc i przyjaźń Związku Radzieckiego, tak w innych dziedzinach jak i w dziedzinie gospodarki wodnej, pomnaża nasze siły, ułatwia nam pokonywanie trudności, pozwala nam rozwijać się w szybkim tempie. W szczególności XIX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, który otworzył przed narodami radzieckimi i przed całym światem wspaniałe perspektywy budownictwa komunizmu, posiada dla nas nieocenione, przełomowe znaczenie również w dziedzinie budownictwa wodnego, któremu poświęcono na Zjeździe wiele uwagi.

Idąc śladem wielkiego Związku Radzieckiego, oświadczył mówca w zakończeniu przemówienia przyrodę naszego kraju, budując wielkie zbiorniki wodne, elektrownie, kanały żeglowne, urządzenia melioracyjne — dzwignijmy nasz kraj z wiekowego zacofania, rozwiniemy przemysł i rolnictwo, zapewnimy nieustanny wzrost dobrobytu i kultury naszego narodu.

Zgon wybitnego francuskiego pisarza postępowego

W dniu 18.XI zmarł w Paryżu na udar serca w wieku 57 lat wielki poeta francuski Paul Eluard, członek FPK, który poświęcił swój talent i pióro walce o lepsze jutro i pokój

Jubileusz 40-lecia twórczości pisarskiej Marii Dąbrowskiej

WARSZAWA (PAP). W dniu 17 bm. w Domu Literatki odbyła się uroczystość jubileuszowa 40-lecia pracy literackiej znakomitej pisarki Marii Dąbrowskiej. Uroczystość, na którą przybył minister Kultury i Sztuki Stefan Dybowski oraz przedstawiciele KC PZPR Stefan Staszewski i Paweł Hoffman zgrupowali licznych przedstawicieli świata literackiego i artystycznego.

Pojawienie się na sali Jubilatki powitał zgromadzeni długotrwałymi oklaskami. W imieniu Zarządu Głównego ZLP przemówił prezes Leon Kruczkowski. Mówiąc o czterdziestoletnim dorobku pisarskim Marii Dąbrowskiej, prezes Kruczkowski określił go jako ważny i drogocenny watek postępowego nurtu naszej literatury. Mówca podkreślił wspaniałą epicką realizm i głęboką wrażliwość narodowego i społecznego sumienia autorki „Nocy i dni” i „Ludzi stamtąd”. „Skłaniając głowę przed jej dorobkiem — mówił na zakończenie prezes Kruczkowski — wierzymy, iż Maria Dąbrowska obdarzy nas jeszcze nowymi dziełami, iż nowe dni i noce jej pisarskiego trudu wzbogacą naszą współczesną literaturę”.

Wśród serdecznych owacji całej sali minister Dybowski udekorował Jubilatkę Krzyżem Orderu Odrodzenia Polski.

Odczytana też została depeza od Prezesa Rady Ministrów J. Cyrankiewicza z życzeniami dla Jubilatki dalszej owocnej pracy pisarskiej. Depeza z życzeniami nadesłałi liczni pisarze i artyści.

Niezwykle wzruszona Maria Dąbrowska w serdecznych słowach podziękowała za uczczenie 40-lecia jej pracy pisarskiej i zapewniła, że dalej pracować będzie dla narodu i ojczyzny.

Uwaga korespondenci miejscy z Zamościa

Redakcja „Sztandaru Ludu” w Zamościu zawiadamia wszystkich korespondentów miejskich, piszących z zakładów pracy, instytucji i szkół, że w dniu 27 bm. (czwartek) o godzinie 17-iej odbędzie się w lokalu Redakcji — Sienkiewicza 10 — parter zebranie poświęcone ważnym sprawom organizacyjnym i wyborom nowego przewodniczącego Powiatowego Klubu Korespondentów w Zamościu.

W naradzie uczestniczyć będzie członek Kolegium Redakcji „Sztandaru Ludu” w Lublinie.

Z obrad ONZ

Imperialiści amerykańscy wszystkimi sposobami dążą do przedłużenia wojny koreańskiej

NOWY JORK (PAP). — W dniach 14 i 15 bm. na posiedzeniu Komisji Politycznej wznowiono dyskusję nad kwestią koreańską. Dyskusja ta została przerwana po przemówieniu szefa delegacji ZSRR A. Wyszynskiego. Prasa amerykańska donosi, że w czasie tej przerwy delegacja Stanów Zjednoczonych przeprowadza narady z delegacjami innych krajów, uczestniczących w agresji amerykańskiej w Korei. Dziennik „New York Times” stwierdza, że na posiedzeniach tych omawiano „delikatne sprawy”, związane z dyskusją nad kwestią koreańską w ONZ i czyniono próby opracowania „nowej formuły”, ponieważ poprzednia rezolucja została zamaskowana i nie zdobyła poparcia ze strony wielu delegacji.

Jednakże na posiedzeniu w dniu 14 bm. przemówienia przedstawicieli zależnych od Stanów Zjednoczonych krajów Ameryki Łacińskiej: Panamy, Kuby, Salwadoru, nie zawierały żadnych „nowych formuł” i sprowadziły się do monotonna powtarzania starych wywodów delegatów Stanów Zjednoczonych w sprawie Korei.

Przedstawiciel Izraela wypowiedział się za utworzeniem „komisji redakcyjnej”, która zajęłaby się połączeniem wszystkich rezolucji bloku amerykańsko-angielskiego, zgłoszonych w toku debaty.

Delegacja Stanów Zjednoczonych obawiając się, że amerykański projekt rezolucji nie uzyska potrzebnej liczby głosów, podejmuje próby wycofania projektu rezolucji meksykańskiego i peruwiańskiego, włączając kilka zdań z tych projektów do tekstu propozycji amerykańskiej.

Przemówienie przedstawiciela Izraela świadczy, że pragnie on przy

pomocy „komisji redakcyjnej” przeformować zlekka zmieniony wariant amerykańskiego projektu rezolucji, dążąc do tego, aby Zgromadzenie Ogólne poparło sprawę przymusowego zatrzymania jeńców koreańskich i chińskich w obozach amerykańskich. Delegat Izraela, w celu oszukania opinii publicznej, zaproponował np., aby rezolucja amerykańska zawierała tepowanie przymusowego zatrzymywania jeńców wojennych.

Równocześnie jednak przedstawiciel Izraela przewiduje podjęcie szeregu kroków, które umożliwiają dowództwu amerykańskiemu zatrzymanie jeńców wojennych w obozach amerykańskich i przeprowadzenie przymusowych „selekcji” i „ankiet” wśród jeńców.

Minister spraw zagranicznych Pakistanu Zafrulla Khan ostrzegł w swym przemówieniu komisję przed opracowaniem „formuły”, które tylko czynią wrażenie, że zmierzają do porozumienia, a w rzeczywistości do tego porozumienia nie

prowadzą. Delegat Pakistanu nie podawał w wątpliwość prawa jeńców wojennych do repatriacji i wskazał, że u podstaw porozumienia winny znajdować się postulaty Konwencji Genewskiej z 1949 roku.

Przedstawiciel Meksyku i inni delegaci, w tej liczbie delegat Peru, którzy zapisałi się do głosu, uznali, że lepiej będzie nie występować w dyskusji.

W obozie Atlantydów nie wesoło...

Na łamach burżuazyjnego dziennika francuskiego „Le Monde” opublikowano trzy artykuły znane go publicyści tego pisma — prof. Maurice Duvergera o tzw. „armii europejskiej”. Wystąpienie Duvergera, którego bynajmniej nie można posądzać o postępowe poglądy, jest bardzo charakterystyczne dla nastrojów burżuazji zachodnio-europejskiej wobec organizowanej przez Waszyngton „armii europejskiej” z hitlerowskim Wehrmachtem na czele. Jest ono również dalszym jaskrawym przejawem pogłębiania się sprzeczności w obozie imperialistycznym.

Duverger uważa, że nie istnieją w chwili obecnej warunki do realizacji projektu „armii europejskiej”. Zasadniczą przeszkodą w realizacji tego projektu jest „brak dla niego poparcia ludowego i fakt, że budzi on obawę zamiast entuzjazmu”.

Przyczyną tej obawy, której ulega również autor artykułu, jest wyraźna hegemonia Wehrmachtu w „armii europejskiej”. „W armii europejskiej Niemcy zajęłyby szybko stanowisko dominujące — pisze Duverger — Europa zachodnia znajduje się wkrótce w sytuacji, w której partnerzy zachodni staną wobec potężnych, uzbrojonych po zęby Niemiec Zachodnich, gotowych do awantury wojennej, i będą musieli ulec ich żądaniom. Gdyby natomiast nie ulegli, niewątpliwie Niemcy dokonają rozłamu w bloku zachodnim”.

„Republika Niemiecka znajduje się bliżej Stanów Zjednoczonych

niż inne państwa zachodnio-europejskie” — pisze dalej Duverger i przewiduje, że „armia europejska” stworzy zwartą oś Waszyngton—Bonn, co przyczyni się znacznie do dalszego osłabienia pozycji grupy państw zachodnio-europejskich w stosunku do grupy amerykańsko-niemieckiej.

W rezultacie tzw. „armia europejska”, zamiast doprowadzić do zjednoczenia Europy zachodniej, doprowadzi do pogłębienia rozbięcia w obozie zachodnim, który już dzisiaj jest bardzo daleki od jedności.

Duverger posuwa się nawet tak daleko, iż dowodzi, że do realizacji projektu „armii europejskiej” nigdy nie dojdzie.

„Gdy narody zachodnio-europejskie — pisze autor artykułu — nie chcą wojny z jej cierpieniami i zniszczeniami, to Niemcy Zachodni dążą do krucjaty antyradzieckiej, łącząc z nią nadzieje na spełnienie swych marzeń odwetowych”. Zdaniem Duvergera Francja i inne kraje zachodnio-europejskie nigdy nie zgodzą się na rolę satelity osi Waszyngton—Bonn i przyjęcie koncepcji tej osi w polityce zagranicznej.

Wnioski, do których dochodzi ten publicysta francuski, są bardzo znamienne. Są one wyrazem opozycyjnych nastrojów coraz większej grupy polityków i dziennikarzy burżuazyjnych, przerażonych wzrostem militarystyki i agresywności Niemiec zachodnich.

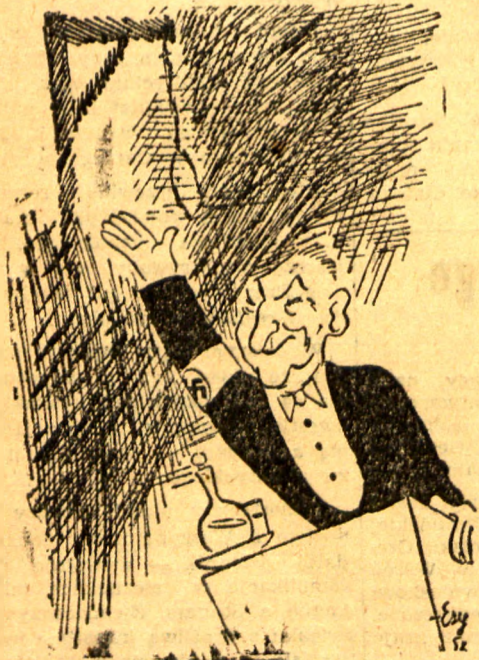
Wskazując, że realizacja projektu tzw. „armii europejskiej” doprowadzi do chwili, kiedy Europa

stanie wobec uzbrojonych po zęby Niemiec gotowych do awantury wojennej, Duverger rzuca pytanie. „Kto zechce wziąć na siebie odpowiedzialność za ułatwienie realizacji tej perspektywy”? Jak wskazują wystąpienia wielu polityków burżuazyjnych, że przypomni, chociażby wypowiedzi przewodniczącego francuskiego Zgromadzenia Narodowego, Herriota, czy byłego premiera Daladiera ludzi obawiających się tej odpowiedzialności jest coraz więcej.

Herriot oświadczył w Bordeaux, że „układy o „armii europejskiej” nie powinny być ratyfikowane gdyż są sprzeczne z konstytucją francuską i zagrażają bezpieczeństwu Francji”. Herriot przyjął również przedstawił twch, którzy walczyli przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy. W rozmowie z delegacją Ruchu Oporu Herriot podkreślił, że trzeba zapoznać ludność z treścią układu o „armii europejskiej”.

Fakt ten jest bardzo znamienity. Wystąpienie to, podobnie jak antyamerykańskie akcenty w przemówieniach Auriola czy Daladiera, świadczy o sile nacisku narodów na rządy Europy zachodniej. Ci szczerzy politycy czują, że przeciwstawienie się woli narodu musi doprowadzić do wyrzucenia ich za burtę.

Propozycje radzieckie, zmierzające do uczynienia z Niemiec cynika pokoju w Europie, cieszą się coraz większym poparciem nawet w kołach mieszczaństwa zachodnio-europejskiego, przestraszonego wzrostem agresywności spółki Waszyngton—Bonn. (w. ż.)



Adenauer:
Z ufnością spoglądam w przyszłość...

19 listopada — Dzień Artylerii Radzieckiej

Dziesięć lat temu, 19 listopada 1942 roku, wczesnym rankiem, potężny huk tysięcy dział i moździerzy w rejonie Stalingradu obwieścił światu początek gigantycznej ofensywy Armii Radzieckiej.

W historycznej bitwie pod Stalingradem, zakończonej zwycięstwem Armii Radzieckiej nad hordami hitlerowskimi, doniosłą rolę odegrała radziecka artyleria. Skierowała ona na wroga olbrzymią siłę zmasowanego ognia. Ogień artyleryjski oszołomił wojska nieprzyjacielskie, dezorganizował dowództwo, zburzył fortyfikacje i zniszczył wielką ilość nieprzyjacielskiego sprzętu bojowego i ludzi. Artyleria umożliwiła czołgom i piechocie okrążenie i likwidację 330 tysięcznej armii faszystów. Wojska radzieckie osiągnęły niespotykane w dziejach wojen zwycięstwo. Po klęsce stalingradzkiej hitlerowcy nie mogli już przyjść do siebie.

Dla uczczenia wielkich zasług bojowych artylerzystów radzieckich na frontach Wielkiej Wojny Narodowej dekretem Prezydium Rady Najwyższej dzień 19 listopada ustanowiony został jako święto stałowne artylerii.

Obchodząc corocznie Dzień Artylerii, naród radziecki i jego armia dokonują przeglądu osiągnięć artylerzystów oraz pracowników przemysłu

artyleryjskiego, którzy wyposażyli Siły Zbrojne ZSRR w potężną technikę.

Pod bezpośrednim kierownictwem genialnego wodza narodu radzieckiego i wielkiego stratega — Józefa Stalina — radziecka artyleria wyrosła do rozmiarów olbrzymiej siły. Jest to obecnie najpotężniejsza i najbardziej nowoczesna artyleria na świecie.

Artyleria powstała w Rosji mniej więcej przed 600 laty. Dzięki wysiłkom utalentowanych uczonych i wynalazców rosyjskich zawsze wyprzedzała ona w rozwoju artylerię innych krajów. Rosyjską wiedzę artyleryjską rozstawili tacy uczeni i badacze, jak: Majewski, Godolin, Czernow, Łomonosow, Mendelejew, Ciołkowski. Nie wszystkie jednak ich zdobycze były popierane i wykorzystywane. Reżim carski, z jego zacofaną ekonomiką, konserwatywnym i płaszczeniem się koł rządzących przed wszystkim, co zagraniczne, dławil postępową myśl w armii. Liczne cenne wynalazki przypisywane były obcym.

Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa otworzyła niezwykle szerokie możliwości rozwoju twórczych sił narodu. Wspaniały szlak bojowy artylerzystów radzieckich rozpoczął się w bitwach z interwentami i białogwardzistami. Jako część

składowa Sił Zbrojnych młodej Republiki Radzieckiej, artyleria radziecka broniła dzielnie wielkich zdobyczy Października.

Jesienią 1918 roku Józef Stalin, kierując obroną Carycyna, po mistrzowsku skoncentrował artylerię na linii spodziewanego uderzenia białogwardzistów i rozgromił ich. Odtąd stosowanie zmasowanego ognia na decydującym odcinku boju stało się jedną z podstawowych zasad wykorzystania artylerii w Armii Radzieckiej.

Po zwycięskim zakończeniu wojny domowej artyleria radziecka, podobnie jak cała Armia Radziecka, przeżyła wielką drogę rozwojową. Podstawą materialną rozwoju artylerii stał się burzliwy rozwój przemysłu Związku Radzieckiego w toku realizacji stalinowskich pięcioletek. Przewidując olbrzymie znaczenie tego rodzaju broni we współczesnej wojnie, wielki Stalin postawił zadanie stworzenia pierwszorzędnej artylerii radzieckiej, osobiste troszczył się o jej rozwój, przygotowanie i wychowanie jej kadr.

Zasłużoną sławą cieszą się w ZSRR utalentowani konstruktorzy, Bohaterowie Pracy Socjalistycznej — W. Grabin, F. Pietrow, I. Iwanow i inni, którzy według wskazań Józefa Stalina skonstruowali doskonałe działa artyleryjskie.

Artylerzyści radzieccy zasłynęli swym wspaniałym kunsztem wojennym w walkach z agresorami japońskimi nad jeziorem Chasan w 1938 roku i nad rzeką Chałcin-Geł w 1939 r. W czasie kampanii radziecko-fińskiej lat 1939—1940 przełamali oni zaciętą obronę na przesmyku karelskim. Oceniając rolę artylerii, wiosną 1940 roku wielki Stalin nazwał ją „bogiem wojny”.

W chwili rozpoczęcia Wielkiej Wojny Narodowej Związek Radziecki dysponował najpotężniejszą i najnowocześniejszą artylerią, wyposażoną we wspaniałe działa, posiadającą doskonale wyszkolone kadry, bezgranicznie oddane socjalistycznej ojczyźnie, sprawie partii Lenina-Stalina.

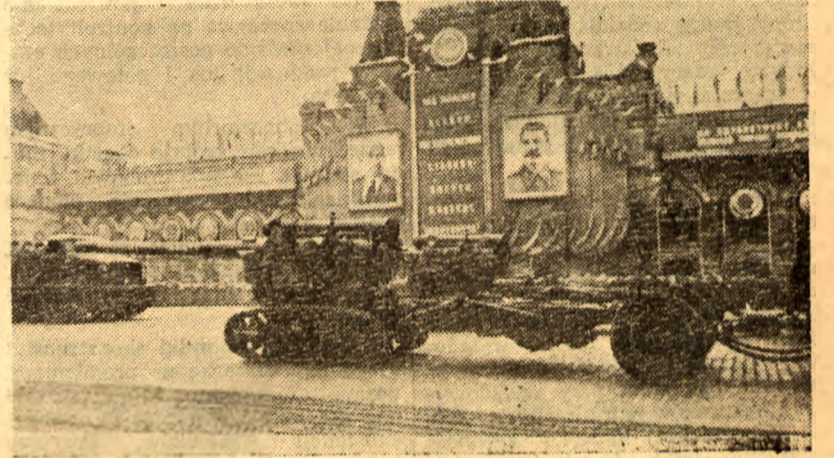
W Wielkiej Wojnie Narodowej Armia Radziecka, dowodzona przez genialnego stratega — Józefa Stalina — odniosła historyczne zwycięstwo nad faszystowskimi agresorami i

uratowała narody świata od jarzma faszystowskiego.

Armia Radziecka przeżyła szlak bojowy od Wołgi do Szpewy i zaktęnęła sztandar zwycięstwa nad Berlinem. „W największych bitwach Wojny Narodowej — wskazywał Józef Stalin — artyleria swym miążdzącym ogniem skutecznie torowała drogę piechocie i czoł-

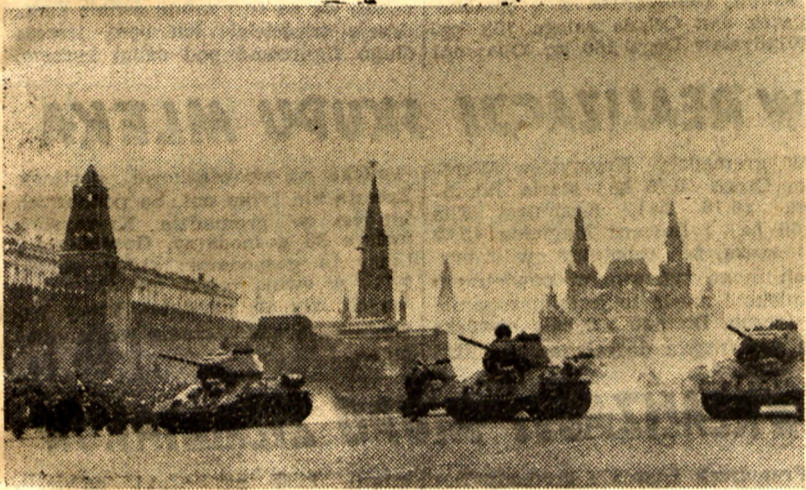
aktywności produkcyjnej i politycznej. Oddając swe siły pokojowej twórczej pracy, ludzie radzieccy z entuzjazmem budują w ZSRR społeczeństwo komunistyczne.

„Kierowani przez partię Lenina-Stalina, ludzie radzieccy — mówił na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego K. J. Woroszyłow — wespół z setkami



Defilada ciężkiej artylerii na Placu Czerwonym.

(Fot. — CAF)



Defilada wojsk Garnizonu Moskiewskiego. Czołgi na Placu Czerwonym.

(Fot. — CAF)

Był rok 1942. Hordy hitlerowskie stały pod Stalingradem. W na wpół rozwalonej szkole średniej Nr 134 odbywało się zebranie komсомolskie. Nie wiedzieliśmy, że zebranie to będzie ostatnim. Siedzieliśmy cicho, wsłuchując się w głuchą kanonadę dział i bomb niszczących Stalingrad. Z napięciem czekaliśmy na to, co powie nasz „komsomorg” (organizator komсомolski), Mikołaj Popow. Odetchnęliśmy z ulgą, gdy usłyszeliśmy spokojny, zrównoważony głos, który mimo groźnej rzeczywistości brzmiał pewnie i nie czuć było w nim żadnych drgnień, był jakiś uroczysty.

— Nadszedł czas, gdy ojczyzna nasza potrzebuje naszej pomocy — mówił Mikołaj Popow. — Stalingrad, nasze kochane miasto jest w niebezpieczeństwie i nam jako komсомolcom przypadło w udziale bronić go do ostatka. — Jednostki bojowe broniące miasta potrzebują uzupełnienia.

Słuchając „komsomorga” myślałem o tym, że ja, Polak, który przybyłem do Stalingradu dwa lata temu (jako czternastoletni chłopak z domu sierot we Lwowie, zostałem przesłany do tego pięknego miasta, przyleży do 7 klasy i otoczony opieką radzieckich nauczycieli i komсомolskiego aktywu) naprawdę pochochałem do miasta jak swoje. I wzrastała we mnie duma, gdyż zdałem sobie sprawę z tego, że będę brał udział w obronie tego miasta.

Mikołaj Popow wyczytywał nazwiska i wręczał każdemu sklerowanie do jednostki. Niecierpliwie się okropnie i wreszcie usłyszałem swoje nazwisko, zerwałem się z krzesła i stanąłem przed „komsomorgiem”.

— Do pierwszej brygady czołgowej pójdziesz — powiedział — wręczając mi skierowanie i uściśnął serdecznie mi dłoń.

Kilka dni upłynęło nam spokojnie, bo brygada czekała na uzupełnienie. Byłem tym, na którym skupiała się ciekawość całej kompanii. — To Polak — mówili — i pytał się, jak było za czasów, gdy w Polsce byli panowie i kapitaliści. Niektórzy żartami pitali mi różne figle. Rankiem, budząc się, miałem zawiązane rękawy i nogawki, tak, że nie mo-

Kazimierz Zawadzki

CHRZEST BOJOWY

(Praca wyróżniona na konkursie na wspomnienia żołnierskie)

głem się poruszać. To wzbudzało ogromną wesołość wśród żołnierzy. Mówili, że gdy idę rowem łącznikowym, to mnie nie widać. Ale za to poznają mnie po bagnecie, który wygląda jakby sam chodził. To wszystko było wyrazem miłości, jaką mnie otaczali. Byłem u nich „synem pułku”. Każdy starał mi się dogodzić. „Kuri, bieri, rasskazywaj” itd.

Tak trwało do 14 września. W dniu tym o godz. 11 siedzieliśmy w ziemiance, słuchając harmonii. Naraz rozległ się przeraźliwy huk, jakby grom uderzył. Zadygotała ziemia w straszny stęknieniu. Potwórny jazgot przeszył powietrze i pocisk ugodził w pobliski brzeg Wołgi. Chwilę panowała śmiertelna cisza. Nawet serca nasze jakby przestały bić. Upiorna cisza przerwała dalsze, szybko następujące po sobie, ogłuszające grzmoty. To Niemcy rozpoczęli jeden ze swoich nalotów artyleryjskich i bombowych. Pierwsze artyleryjskie wystrzały jakby zelektryzowały żołnierzy. Ten i ów zamarał w sobie na chwilę i jakby stęzał z wrażenia; potwórny huk, trzask i przeciągłe gwizdy w powietrzu zdawały się nieść nieuchronną zagładę. Dla wielu z nas, którzy pierwszy raz znaleźliśmy się na pierwszej linii w pobliżu bezpośredniej walki, początek ten był okropny.

Coraz bliżej padały pociski. Dochodził nas stukot karabinów maszynowych. Zdawał się nam coraz bliższy i bliższy. Nie myliliśmy się. Niemcy przerwali front i hitlerowskie czołgi zbliżyły się do nas. Poleciały rozkazy. Nie wiedziałem co robić. Dokoła mnie kręcił się czołgista w hełmach. Zadrżały motory, zwiększając huk dokoła. Koło mnie przeleciał kapitan Rachimow.

Za mój synok — krzyknął do mnie i biegliśmy razem od czołgu

do czołgu, od kompanii do kompanii.

Patrzyłem na kapitana, który wydawał rozkazy, stanowczym i spokojnym tonem. Brygada nasza przygotowywała się do boju. Sytuacja była bardzo niebezpieczna. Przed nami był wściekły, nacierający wróg, za nami Wołga, z boku mieliśmy jednostki bojowe, które trzymały się ostatkiem sił, czekając uzupełnienia. Groziło nam odcięcie od swoich oddziałów.

Gdy znalazłem się w sztabie, kapitan Rachimow długo obserwował mnie, patrząc mi w oczy, następnie zapytał:

— Umiesz pływać synku? W umyśle stanęła mi Wołga i nie namyślając się, odpowiedziałem: — Tak jest, kapitanie.

Około 15 minut trwała nasza rozmowa, w której kapitan instruował mnie o sposobie wypełniania rozkazów. Niemcy rozbili pociskami statki i cysterny ropy naftowej. Cała ropa rozlana na Woldze paliła się. Łączność z tamą stroną była przerywana. Łodzie nie mogły dotrzeć na drugą stronę z powodu morza płomieni, płynących po Woldze. Należało to zrobić wpływ, by nawiązać łączność ze sztabem korpusu.

— Idi, synok — zakończył kapitan i objął mnie. — Postaraj się.

Za chwilę byłem już w swoich krótkich spodniach z czarnego drellichu, których używaliśmy w szkole do ćwiczeń gimnastycznych. Do brzegu, który znajdował się w odległości 200 metrów od sztabu, miał mnie zaprowadzić sierżant, szef kompanii sztabowej i mój najlepszy przyjaciel, 20-letni Misza Karpienko. Było zimno i Misza okrył mnie podartym kocem. Sam szedł pierwszy. Szliśmy rowem łącznikowym, spotykając śpieszących się piechurów i czołgistów.

Nie pamiętam już dokładnie, w jaki sposób dotarliśmy do brzegu.

Wiem tylko, że często padaliśmy ogłuszeni podmuchem pocisku lub bomby. Słyszałem jęki rannych. Mijałymi trupy, aż wreszcie przed nami brzeg Wołgi. Rozbite statki i olbrzymie ogniska pływające na wodzie. Była to ropa naftowa z rozbitych statków i cystern. Stojąc przy samym brzegu, podałem rękę Miszy, lecz on nie puszczając ręki mojej, podał mi manierkę. — Pij, synok. Piłem, po kilku łykach dopiero poczułem, że jest to spirytus. Zdawało mi się, że spał mi wnętrzości i oderwałem usta od manierki.

Skoczyłem do wody. Uczęłem łodową toń. Bez przeszkód miałem rozbite statki, różne belki, deski na wpół zwęglone. Pomimo, że woda była zimna, czułem ciepło, rozlewające się w żyłach. To rozgrzewał mnie spirytus Miszki Karpienki.

Coraz bliżej widziałem przed sobą pływającą ropę ogarniętą płomieniami. Gdy zbliżyła się, nabrałem powietrza w płuca i dałem nurka. Staralem się jak najdalej przepłynąć pod wodą i gdy czułem, że brakuje mi powietrza, spojrzałem w górę, ale ujrzałem ciemnorudawe tło, to znaczy, że jeszcze na górze ropa. Czułem, że płuca moje dłużej nie wytrzymają. Pękną. W głowie czułem okropny zamęt i zrobiłem kilka ruchów, czując, że jeśli teraz nie trafię na wolną od płomieni przestrzeń, nie wypłynę już, bo nie starczy mi powietrza i pójde na dno. Spojrzałem ostatkiem sił w górę. Jasna przestrzeń. Wypłynąłem czerpiąc haustami powietrze.

Obejrzałem się i ze zdumieniem ujrzałem ogromną przestrzeń płomieni, którą przeżyłem. Na przedzie, o dziwo, nie ma żadnych płomieni. Przeszłość jest czysta do drugiego brzegu. Ze zdwojoną energią zacząłem płynąć. Nagle poprzez plusk wody usłyszałem łaskot szęcej kających karabinów maszynowych. Przede mną na wodzie wyrastały

maleńkie fontanny, jak gdyby ktoś rzucał kamykami. Zrozumiałem — to kule padają i spojrzałem w górę. Ujrzałem pikujący samolot z czarną swastyką na skrzydłach. Ogłuszający ryk motorów Messerschmidta spowodował, że straciłem na chwilę przytomność. Zanurzyłem się w wodę.

To widocznie mnie uratowało. Bo gdy wypłynąłem, samolot był już daleko. Zaraz jednak ujrzałem drugiego, zbliżał się on i już z daleka przytę z cekaemów. W pewnej chwili uczułem ból w nodze. Zacząłem tracić siły. Coraz trudniej było mi pływać. Ręce odmawiały posłuszeństwa. Ryk samolotów zmieszał się z okropnym bólem i szumem w głowie. Czułem, że za chwilę stracę przytomność. Przed oczyma ujrzałem spokojną i energiczną twarz kapitana Rachimowa. „Idi, synok, postaraj się” — mówi on, i ręce moje, mimo zmęczenia oraz bólu, zaczynają — znowu przebierać w wodzie.

Zdawało mi się, że ta męczarnia trwa już wiele, wiele godzin i nie będzie końca jej i nagle uderzyłem głową o coś twardego, ostatkiem sił uchwyciłem się rękoma tej twardej masy i cierpiąc okrutnie, podciągnąłem się trochę w górę; padając na piersi straciłem przytomność. Czułem tylko, że podnoszą mnie czyjeś ręce. Zapanowała noc...

Nie wiem, jak długo trwała ta noc. Widocznie bardzo krótko, bo gdy otworzyłem oczy, ujrzałem dokoła uśmiechnięte twarze żołnierzy, którzy nieśli mnie na noszach do sztabu.

Potem wszystko potoczyło się bardzo szybko. Jak przez mgłę pamiętam, że odpowiadałem na pytania dowódcy korpusu, patrząc na jego dobrą i uśmiechniętą twarz; w końcu powiedział: „Charaszo, maladziec malczyk”. Przez ten czas obandażowano mi nogę przestreloną kulą Messerschmidta. Okropny ból sprawił, że traciłem kilka razy przytomność, lecz słysząc ostatnie słowa dowódcy Korpusu, zapomniałem o tym, że jestem ranny. Szarpałem się, chcąc wstać i krzyknąć: „Służę Związkowi Radzieckiemu”. Poczuliem straszny ból i straciłem przytomność.

Plk. N. Makiejew

Uwaga rolnicy! 30 listopada mija termin sprzedaży zboża Państwu

0 23 proc. wzrósł przerób dobowy buraków w Cukrowni »Lublin«

Mógłby ktoś pomyśleć, że kampanie cukrownicze nie różnią się między sobą. Każdego roku jednakowo buraki idą ze spławików do pompy i do pługów. Sok po pierwszej saturacji i błotniarkach jednakowo cedzony jest w cedzidłach, jednakowo transporter drgawkowy segreguje kryształ idący do silosu. Jednakże w tegorocznej kampanii cukrowni Lublin powstało wiele zjawisk, które ją różnią od kampanii poprzednich. Mówią o tym cyfry.

Przerób dobowy buraków w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrósł o 23%. Było to możliwe dzięki zastosowaniu wielu ulepszeń i pomysłów racjonalizatorskich, z których najważniejszym jest bezsprzecznie „Elfa” — maszyna, która wyładowuje buraki z wagonów i płucze je. W ubiegłym roku przy wyładowywaniu buraków zatrudnionych było 11 ludzi, dzisiaj tę samą czynność wykonuje tylko trzech i o wiele szybciej. Gdyby jeszcze Dyrekcja Kolei Państwowych ustaliła stałe godziny podstawiania wagonów, „Elfa” mogłaby obsłużyć wszystkie. W chwili obecnej 60% buraków z transportu kolejowego wyładowywanych jest przy pomocy tej maszyny.

W czasie remontu letniego zamieniono przestarzałe cedzidła na nowoczesne. Dało to w efekcie poważne oszczędności w robocizni i pozwoliło przesunąć 24 osoby do innych prac. Na wyparkach podwyższony został korpus pierwszej wyparki co z kolei przedłużyło żywotność kotłów.

Należy tu również wspomnieć o usprawnieniu tow. Galeckiego, który wynalazł nowy sposób zamykania warników i ustawiania mieszadeł cukrzykowych, co zmniejszyło koszty robocizny i pozwoliło uniknąć przerw w fabrykacji.

Na stacji wyładowczych wysładowczych pracował ślusarz — brygadziśta Franciszek Wczesniak. Jeszcze w czasie poprzedniej kampanii nie raz dobrze się napocił przy usuwaniu awarii, które zdarzały się niemal codziennie. W ciągu lata tow. Wrześniak pomyślał nad usprawnieniem swojej pracy. Przerobienie napędów nie przysporzyło mu wiele trudności, ale za to w obecnej kampanii jeszcze ani razu nie zdarzyła się przerwa w produkcji.

Na błotniarkach robotnicy w miejscach kraników zastosowali specjalnego kształtu dziobki, które zupełnie wyeliminowały groźbę poparzenia.

Ale zwiększony przerób buraków przysporzył nowych trudności kierownictwu cukrowni. W pierwszych dniach kampanii zdawało się, że „potop” wysładowczy zatopi cukrownię. Gromadziło się ich coraz więcej, cały plac był nimi zawałony uniemożliwiając nawet dostanie się do jednego z działów. Powodem tego było to, że plantatorzy nie zgłaszali się w terminie po odbiór wysładowców. Kierownictwo cukrowni nie przewidziało na początku kampanii konieczności zorganizowania odpowiednich magazynów i stąd powstał zator. W ciągu kilku dni został on jednak rozładowany dzięki energicznej akcji pracowników cukrowni. Dzisiaj odbiór wysładowców przez plantatorów odbywa się planowo.

NAD JAKOŚCIĄ CZUWA KONTROLA TECHNICZNA

Cukrownia „Lublin” produkuje cukier najwyższego gatunku, dlatego też niezmiernie odpowiedzialne zadanie spoczywa na kontroli technicznej zarówno poszczególnych etapów produkcji jak i gotowego już produktu.

W laboratorium fabrycznym wszechwładnie króluje chemia. Słoje, słoiczki, szklane próbówki z jeńskiego szkła, wiecznie płonące palniki gazowe.

Zdawać by się mogło, że tutaj już żadnych pomysłów racjonalizatorskich wprowadzić nie można. A jednak?...

Inżynier Wiśniowski skonstruował specjalną suszarkę z promieniami poza — czerwonymi, która pozwala na szybkie oznaczenie suchej substancji wysładowców. Przyrząd ten w praktyce okazał się wielce pożyteczny i ułatwił pracę chemikowi — usprawnił kontrolę. Oczywiście możliwości istnieje jeszcze o wiele więcej. Od pomyslowości i przedsiębiorczości zatrudnionych w laboratorium chemików zależy ich wykorzystanie. Jest to tym bardziej konieczne, że trzeba zwiększyć walkę o jakość produkcji. Wprawdzie utrzymuje się ona na tym samym poziomie co w roku ubiegłym, ale istnieją jeszcze możliwości podniesienia jakości produkowanego cukru.

KTÓRA ZMIANA NAJLEPSZA?...

Kierownictwo cukrowni napotkało na początku kampanii, na wiele trudności. Załoga sezonowa została niemal w 100% skompletowana z ludzi, którzy jeszcze nigdy w cukrowni nie pracowali. Dlatego też musiano wielki nacisk położyć na odpowiednie ich przeszkolenie i to w terminie mocno przyspieszonym. Starzy, doświadczeni majstrowie i brygadziści mieli wiele do roboty.

Duży wysiłek kierownictwa cukrowni i doświadczonych, starych pracowników sprawił, że na „rozruch” cukrowni wystarczyło w tego rocznej kampanii 5 dni, podczas gdy w ubiegłym roku norma przerobu buraków po raz pierwszy wykonana została dopiero po trzech tygodniach.

Do tych sukcesów przyczyniły się przede wszystkim zobowiązania podjęte przez całą załogę dla uczczenia wyborów do Sejmu, XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i 35 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej.

W dniu 26 października, a więc w dniu wielkiego zwycięstwa Frontu Narodowego załoga cukrowni wykonała 126% normy.

Korzystając z doświadczeń zdobytych w okresie przedwyborczym robotnicy nie ustają w pracy. Systematycznie, dzień w dzień norma dobowego przerobu buraków jest przekraczana w 115%.

Współzawodnictwo międzyzmiannowe zostało zorganizowane wprawdzie w nieco spóźnionym terminie, tym niemniej odgrywa dominującą rolę w walce o zwycięskie przeprowadzenie kampanii cukrowniczej. We współzawodnictwie międzyzmiannowym w przerobieniu buraków przoduje zmiana Bronisława Szalasa, która wyrabia przeciętnie

121% normy. Na drugim miejscu uplasowała się zmiana Drożaka osiągnąca 112% normy. Trzecia jest zmiana Stefana Galeckiego dochodząca do 110% normy dziennej.

W ostatniej fazie produkcji przoduje zmiana Drożaka, wyrabiająca 115% normy, druga jest zmiana Galeckiego, osiągnąca 112% i trzecia — zmiana Bronisława Szalasa — 108% normy.

Współzawodnictwo międzyzmiannowe i międzyzastawne przyczyniło się również do sukcesów we współzawodnictwie międzyzakładowym. W chwili obecnej Cukrownia „Lublin” uplasowała się na szóstym miejscu w Zjednoczeniu. W dużej mierze do uzyskania takiego wyniku przyczyniły się poważne oszczędności w węglu. W walce o oszczędność paliwa wyróżnił się brygadziśta — palacz Stanisław Rzepcecki, który w stosunku do normy oszczędza 10% węgla.

Ale jest jeszcze wiele do zrobienia. Z powodu złych warunków atmosferycznych wydajność cukru z kwintala buraków spada przeciętnie o 2% i wynosi 16,7%. Jeśli od tego odejmiemy 2,9% strat — to wydajność wynosi zaledwie 13,8%.

Wydajność cukru można zwiększyć przez zmniejszenie do minimum strat. O to więc musi walczyć cała załoga, a zwłaszcza robotnicy pracujący na błotniarkach i dyfuzji. Droga do pierwszego miejsca jest żmudna i należy jeszcze pokonać wiele trudności, by uzyskać zaszczytne miasto zwycięzcy we współzawodnictwie międzyzakładowym. Wzmocniona kontrola techniczna i czujność załogi w walce o oszczędność i zmniejszenie strat niewątpliwie pozwoli na uzyskanie pełnego sukcesu.



Leona Droba w gromadzie Zagrody, gminy Garbów zna każdy gospodarz. Zna ją go z tego, że oprócz rolnictwa lubi czasem „kombinować”. Polega to na tym, że tu kupi tucznika, tam znowu sprzeda, i tak jakoś handelek idzie. On sam mówi, że „kto nie ryzykuje, ten nie siedzi”. Jemu też to się przytrafiło, ale nie pomogło, zalega ze

zbożem. Ma wymiar 2945 kg. odstawił 1909 kg. Sądzi, że to starczy, że Puławy, zwolnione od miarek to nie trzeba się o nic więcej martwić. Nie obywatelu Drob — Wasi sąsiedzi zrealizowali swoje plany w 100%. Wy też to musicie uczynić i to jak najszybciej. Uwajcie, byście jeszcze raz nie znaleźli się na „Oślej łące”.

W REALIZACJI SKUPU ŻYWCA

Swinia, jak to swinia pilnuje koryta, ale są gospodarze, którzy uważają, że swinia powinna być na tyle rozgarnięta, by sama trafiła do punktu skupu. Dlatego też w gromadzie Mniszek Jan Cebula zalega 158 kg, a Władysław Dęga 160 kg. Obaj oni

czekają widocznie na to, aż ich prosiaki naborą więcej rozumu od gospodarzy i pobiegną do GS. Jednak jak dotychczas to wcale nie zanosi się na to i zanim swinie zmańdrzeją właściciele ich będą jeszcze długo figurować pod oślim herbem.

W REALIZACJI SKUPU MLEKA

W gromadzie Krymysłów Weronika Czech (6,76 ha) Maria Jakubczak (6,16 ha), Kazimierz Fila (5,60 ha) i Edward Magielda (5,42 ha) sądzą, że robotnicy w fabrykach mogą żyć samym powietrzem a mleko i masło to jest im zupełnie zbędne. Dlatego też cała czwórka nie dostarczyła dotychczas ani litra

mleka na obowiązkowe dostawy. Zresztą nie tylko oni, bo podobnych im jest w gromadzie Krymysłów jeszcze 36 gospodarzy. Gospodarzy? Licho to gospodarz, który patrzy tylko w swoją miszkę nie dbając o innych, zły to obywatel, który zasługuje na umieszczenie go na oślej łące.

W REALIZACJI SKUPU ZIEMNIAKÓW

Franciszek Łaszcz z gromady Borów, pow. Puławy to naprawdę gospodarz, żyjący bez żadnych trosk. Nie wrusza go nawet to, że nie sprzeda dotychczas Państwu ani kilograma ziemniaków (z wy-

miaru 1386 kg). Inni odwieźli, to robotnikom w mieście już starczy — myślą zapewne ob. Łaszcz, stojąc pośrodku „Oślej łaki”. Czy Wam nie wstyd obywatelu, bo gromadzie za Was na pewno?

Pomagamy Kursom Szkoleniowym

Omawiamy temat: sytuacja wewnętrzna ZSRR

Zastanówmy się, w jaki sposób najlepiej można przyswoić słuchaczom treść tematu, przerabianego w bieżącym tygodniu w większości podstawowych kursów partyjnych, tematu „Sytuacja wewnętrzna ZSRR”.

Bogaty to w treść i materiały temat. Dlatego też omawiamy go na dwóch zajęciach. Podczas pierwszego zajmiemy się osiągnięciami gospodarczymi, kulturalnymi i społeczno-politycznymi ZSRR w okresie między XVIII a XIX Zjazdem partii.

Aby poznać ołbrzymie osiągnięcia Związku Radzieckiego w ciągu tego okresu, ogarnąć ich zasięg, pojąć przeobrażającą się przemianę — uczestnicy szkolenia powinni zapoznać się gruntownie z II częścią referatu tow. Malenkowa, zastanowić się nad najważniejszymi zagadnieniami, zawartymi w tej części referatu i wysnuć z przeczytanej lektury własne uwagi i wnioski. Za takie przygotowanie się słuchaczy odpowiedzialny jest wykładowca.

Czasem wykładowca podaje po prostu słuchaczom lekturę i dopiero w toku dyskusji sprawdza, czy wszyscy tę lekturę przeczytali. A przecież może się zdarzyć, że niektórym towarzyszom trudno jest samodzielnie pracować nad referatem tow. Malenkowa. Któż, jeśli nie wykładowca, zainteresować się powinien trudnościami, jakie mają przy nauce niektórych słuchaczy? Wykładowca może tę pomoc okazać przez łączenie słuchaczy w dwu- lub trzyosobowe grupy dla wspólnego czytania lektury. Ułatwi to mniej przygotowanym uczestnikom szkolenia zapoznanie się i zrozumienie obowiązującej lektury.

Obowiązkiem wykładowcy jest dopilnowanie, by wszyscy skrupulatnie przerobili tę część referatu, która ma być omawiana na zajęciach? Jak sprawdzić przygotowanie słuchaczy? Najlepiej można przekonać się, czy uczestnicy szkolenia znają lekturę — oglądając notatki, jakie zrobili przy czytaniu referatu, pyta-

jąc się słuchaczy w czasie omawiania poszczególnych zagadnień, co zwróciło szczególną ich uwagę itp.

Pogadanka, którą wykładowca rozpoczyna ćwiczenia ma za zadanie usystematyzować w świadomości słuchaczy posiadane już wiadomości, podkreślić i wyjaśnić najistotniejsze problemy. Mówiąc o sytuacji wewnętrznej Związku Radzieckiego, wykładowca przede wszystkim dążyć będzie do pełnego ukazania potężnego rozwoju gospodarczego ZSRR. Wykresem, jaki przygotowuje dla zobrazowania rozwoju gospodarki narodowej ZSRR, cytarami z artykułów, z przemówień towarzysza Stalina, czy towarzysza Bieruta utrwali wykładowca w pamięci słuchaczy obraz linii rozwojowej radzieckiej gospodarki, umocni w nich głębokie przekonanie o sile i potęgę Związku Radzieckiego, o wyższości gospodarki socjalistycznej nad gospodarką kapitalistyczną.

Chodzi przede wszystkim o to, by nabyta wiedza zwiększyła wśród uczestników szkolenia świadomość o słuszności drogi socjalistycznego uprzemysłowienia kraju dla rozwoju gospodarki narodowej, o słuszności drogi, którą za przykładem i dzięki pomocy Związku Radzieckiego kroczy i nasz naród; by pogłębiła również wśród uczestników szkolenia świadomość znaczenia kolektywizacji rolnictwa dla rozwoju gospodarki rolnej ZSRR, dla pełnego dobrobytu najszerzych mas, by zdali sobie jednocześnie sprawę ze znaczenia rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w Polsce dla pełnego zwycięstwa budowy socjalizmu w naszym kraju.

Szczególną uwagę zwróć wykładowca na troskliwą opiekę, jaką KPZR i państwo radzieckie otaczają człowieka. Podkreśli on podstawowy cel, jaki przyświeca budownictwu socjalistycznemu. Celem tym jest — jak uczy towarzysz Stalin — coraz pełniejsze zaspokajanie coraz wyższych potrzeb materialnych i kultu-

ralnych społeczeństwa. Cel ten przyświeca i naszym planom narodowym. O realizację tego celu walczą i nasz naród zjednoczony we Frontie Narodowym.

Na zakończenie swej pogadanki wykładowca omówi źródła sukcesów i rozwoju Kraju Rad. Wykaże, że tylko w kraju, który zlikwidował wyzysk człowieka przez człowieka, tylko w kraju, który przekreślił wszelką niesprawiedliwość społeczną, dał masom pracującym i narodowi prawo do pełnego udziału w rządzeniu państwem, możliwe jest pełne zespolenie całego społeczeństwa, możliwa jest jedność moralno-polityczna narodu w walce o wspólne, drogie wszystkim i bliskie cele.

Któż z wykładowców nie pragnie, by na temat zagadnień poruszanych w pogadance rozwinięta się bogata dyskusja, by wszyscy, uczestnicy szkolenia wzięli w niej udział? Wykładowca, który już przed zajęciem przygotowuje sobie pytania nawiązujące do pogadanki i po jej zakończeniu postawi je przed słuchaczami — niewątpliwie ułatwi rozmowcom się żywej dyskusji. Ważne jest, by pytania te nawiązywały do konkretnej sytuacji naszego kraju. Pomoc to słuchaczom wiązać zagadnienia XIX Zjazdu z zadaniami naszej pracy partyjnej, pozwolił im wysnuwać z poznanych zagadnień samodzielne wnioski, które staną się wytyczną ich codziennego działania.

Po podsumowaniu dyskusji wykładowca podaje temat i lekturę następnego ćwiczenia. Jest nim zagadnienie piętego 5-letniego planu rozwoju ZSRR. Lekturą do tego tematu są fragmenty referatu tow. Malenkowa, omawiające plany rozwoju ZSRR. Towarzyszom lepiej przygotowanym można zalecić ponadto wybrane fragmenty z referatu tow. Saburowa, albo dyrektywy XIX Zjazdu w sprawie planu 5-letniego, opublikowane w 9 numerze „Nowych Dróg”.



Adam Obercki i Eugeniusz Pyla obsługują splukiwaczkę buraków „Sefa” w cukrowni Lublin.



Nowiny chwasty

Pisze do nas czytelnik (nazwisko znane redakcji):

„W kwietniu br. zamieszkałem w hotelu urzędniczym Lubelskiego Zjednoczenia Instalacji Przemysłowych przy ul. Wesołej 21/23. Ale moja radość z tego powodu trwała tylko 3 miesiące, do chwili, gdy do hotelu wprowadził się Leopold Lorenca, główny księgowy LZIP.

W krótkim czasie zorganizował on sobie „towarzystwo” pijaków. Od tego czasu tylko nieliczne noce były spokojne. Normalnie kompani Lorenca urządzają libacje, które przeciągają się do rana. Skutki są aż nadto widoczne na korytarzu i w innych pomieszczeniach.

Należy podkreślić, że Leopold Lorenca jeszcze w inny sposób „uprzyjemnia” mieszkańcom hotelu noce. Nastawia on na cały regulator radio, które „ryczy” od wieczora do rana.

Pewnego dnia jeden z pracowników LZIP niejaki Szulawa wywołał w nocy awanturę. Podniecony alkoholem, pobił ob. Sosimową, do której musiano wzywać Pogotowie Ratunkowe.”

Czas skończyć z pijaństwem Lorenca i wybrykami chuliganów w hotelu LZIP. Sądymy, że cała sprawa znajdzie właściwy oddźwięk w Dyrekcji LZIP i MO. (9999)

Referat Skarg i Zażaleń MRN służy ludziom pracy

Codziennie życie nie oszczędzi nam trosk. Wiele z nich nie wpływa jednak z obiektywnych trudności, ale spowodowanych jest tkwiącymi tu i ówdzie nawykami biurokratycznymi, niewłaściwym stosunkiem do potrzeb człowieka pracy itp. W celu usuwania tych złych objawów Rada Ministrów uchwaliła ustawę o rozpatrywaniu skarg i zażaleń oraz krytyki prasowej. Po uchwaleniu tej ustawy, przy radach narodowych powstały specjalne instancje tzw. referaty skarg i zażaleń. Przez blisko dwuletnią działalność w oparciu o skargi obywateli referaty te usunęły tysiące niedociągnięć, usprawniając pracę instytucji i przedsiębiorstw.

Referat Skarg i Zażaleń MRN w Lublinie ma już na swym koncie wiele osiągnięć. Od 1 stycznia br. do 1 listopada do referatu wpłynęło 731 spraw. Z tej liczby do 1 października br. załatwiono 670 skarg. Reszta jest w toku rozpatrywania. Wnikliwa analiza i terminowe załatwianie tych skarg wpłynęły na to, że Referat Skarg i Zażaleń MRN cieszy się dużym zaufaniem mieszkańców Lublina.

Poczta wykonała plan

Dyrekcja Okręgowa Poczty i Telekomunikacji w Lublinie w dniu 10 bm. wykonała roczny plan głównych usług pocztowo-telekomunikacyjnych w 100,15% na 51 dni przed terminem.

S. Sokolowski
korespondent zakładowy

Ciekawe jest zestawienie liczbowe skarg pod względem ich treści. Na podstawie tej statystyki można zorientować się, gdzie tkwił największy niedociągnięć. Dużo skarg złożono na handel społeczny, bo aż 106; na gospodarkę komunalną 60, na pracę prywatnych instytucji usługowych — 26, działalność służby zdrowia — 20, na zażargi między administratorami i właścicielami domów a lokatorami — 17, na chuligańskie zachowanie się niektórych mieszkańców — 11, itd.

O wielkich usługach, jakie niesie ten Referat ludziom pracy, świadczą przykłady rozwiązania niektórych spraw.

Murarze LPZB ob. ob. Jan Martyna i Władysław Malicki zostali skierowani przez ZB-1 do pracy przy budowie w Krasnymstawie. Po przyjeździe stwarzano im duże trudności przy rozliczeniu się z delegacji. Stan ten trwał przez okres pół roku. Dopiero po złożeniu skargi, na skutek interwencji Referatu Skarg i Zażaleń MRN, należność została im wypłacona.

Referat dopomógł także mieszkańcom kamienicy przy ul. Skibińskiej 15 w Lublinie. Właścicielka tej kamienicy ob. Irena Sikorska, niewłaściwie odnosiła się do swych lokatorów. Dopiero grzywna Kolegium Orzekającego MRN spowodowała zmianę jej postępowania.

W kamienicy przy ul. Staszica 1 zakłócał mieszkańcom spokój znany tam chuligan Czuryśkiewicz. Po wniesieniu skargi, Referat Skarg i Zażaleń MRN skierował jego sprawę do Prokuratury miasta Lublina. Charakterystyczna jest także skar-

ga wniesiona przez czternastoletniego chłopca Ryszarda Ziemiachodę, zam. przy ul. Kunickiego 13/10. W liście skarżył się on, że jego ojciec pracujący w PKP jest notorycznym pijakiem, w domu urządza częste awantury i całe wynagrodzenie traci na wódkę. Referat Skarg i Zażaleń przyszedł rodzinie Ziemiachodów z pomocą. Rodzina Ziemiachodów otrzymała doraźną pomoc materialną, a ojciec Ryszarda został skierowany do leczenia w Abramowicach.

Działalność Referatu Skarg i Zażaleń MRN wzmacnia więc obywateli z władzą ludową i przyczynia się do codziennego usuwania niedociągnięć i braków, a przez to usprawnia pracę instytucji i przedsiębiorstw. St. B.



W FSC powstała młodzieżowa brygada szturmowa. Młodzi robotnicy postawili sobie za zadanie szybciej realizować plany produkcyjne. Na zdjęciu: brygadziści St. Syroka przy pracy.

Oстрыm niórem

»Artos« ma konkurencję

CENTRALA Jajczarsko - Drobiarska od pewnego czasu stara się robić konkurencję „Artosowi”.

Dbając o rozrywkę kulturalną mieszkańców hoteli robotniczych LPZB — ZB Nr 1, centrala założyła tuż obok nich punkt przetrzymywania drobiu: cęsi, kur i kaczek. Stworzenia te gęganiami, gdakaniem i kwakaniem mają rozveselić robotników i dać im godziwą rozrywkę po pracy.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie fakt, że wigor tych ptaków jest niewyczerpany, a repertuar monotony. Potrafią one przez całą noc, z małymi tylko przerwami, zabawiać robotników. Wielu z nich, nie chcąc stracić tak cennej rozrywki, do późnych godzin nocnych, a potem od wczesnego rana z napiętą uwagą przysłuchuje się „kon-

certowi”. Niestety, odbija się to potem przy robocie — człowiek przyzwyczajony do „kulturalnych rozrywek” stara się, aby 2 godzin pracy minęło jak najszybciej (a mija najszybciej wtedy, gdy się śpi) i aby znów znaleźć się w hotelu, słuchać gęganii, gdakania i kwakania.

Wydaje się nam, że z tych względów byłoby lepiej, gdyby Centrala Jajczarsko - Drobiarska skorzystała z rady naszego korespondenta, Stanisława Tyłuka, który proponuje, punkt przetrzymywania drobiu prze sunąć choć o kilkadziesiąt metrów od hotelu. JAM



TEATRY:

- Teatr Państwowy im. J. Osterwy: „Słuby panieńskie” — goda 19.
- Teatr Muzyczny: „Zabobon, czyli krakowiaczy i gorale” — goda 19.
- KINA: Apollo: „Nauczyciel” — prod. radzieckiej — godz. 16, 18, 20.
- Robotnik: „Nauczyciel” — prod. radzieckiej — godz. 15, 17, 19, 21.
- Rialto: „Szalony lotnik” — produkcja radzieckiej — godz. 16, 18, 20.
- Klub TPPR (Okopowa 1) — Wieczór literacki — godz. 17.
- Towarzystwo Muzyczne (Daszyńskiego 7) — koncert muzyki rosyjskiej — godz. 20.

WYSTAWY:

- Muzeum Lubelskie: (Narutowicza 4) — „Matejko i Riepin”

DYZURY APTEK:

- Bramowa 2/8, Kunickiego 42, Szopena 15, Kalinowszczyzna 44.
- TELEFONY: Pogotowie Elektryczne 29-61. Pogotowie Ratunkowe 44-44 i 09. Straż Jazarna 11-11 i 08.

7.XI — 7.XII

Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

DZIS o godz. 17 w Klubie TPPR (ul. Okopowa 1) z okazji trwania Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej odbędzie się wieczór literacki poświęcony literaturze radzieckiej.

W programie prelekcje na temat: „Rodzina Artamonowych” — M. Gorkiego (Feliks Araszkiwicz), „Zaorany ugor” — W. Szolochowa (Zbigniew Jakubik), „Iwan Groźny” — Kostylew (Józef N. Kłosowski), „Syn Kazachstanu” — M. Anerowej (Maria Szczepowska).

Z OKAZJI Miesiąca kolo sportowe „Stall” przy WSK zorganizowało ostatnio raid motocyklowy. Brało w nim udział 15 zawodników.

KONCERTY organizowane przez „Artos” z cyklu „Sylwetki kompozytorów” w bieżącym miesiącu poświęcone będą muzyce radzieckiej i rosyjskiej.

Dziś o godz. 20 w sali Towarzystwa Muzycznego przy ul. Daszyńskiego 7 odbędzie się koncert poświęcony kompozytorom rosyjskim. W programie utwory P. Czajkowskiego i Rachmaninowa. Wykonawcami będą: Maria Drewniakówna — śpiew, Krystyna Jastrzębska — fortepian i prof. Jerzy Lefeld — akompaniament.

W TECHNIKUM Budowy Samochodów młodzież tej szkoły organizuje wieczornicę, w której po referacie odbędą się występy szkolnego zespołu artystycznego.

W ciągu trwania Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej młodzież Technikum Budowy Samochodów zorganizuje dyskusję nad przeczytanymi książkami pisarzy radzieckich, konkurs na najlepsze wypracowanie z języka polskiego o Związku Radzieckim, zbiorowe wycieczki do kin, na wystawy, nowe dekoracje ścian korytarzy, sal itd.

Nauczyciele tej szkoły organizują nowe kolo TPPR i przeprowadzą dyskusję nad jedną z przeczytanych książek autorów radzieckich. (rn)

Na budowę Warszawy

Pracownicy „Centrofarmu” i CAS przekazali na Społeczny Fundusz Budowy Stolicy sumę 1.079 zł. Pięniądze te zostały zebrane w akcji zbiorkowej i na imprezach organizowanych przez te instytucje.

„SZTANDAR LUDU”

Wydawca — RSW „PRASA”
Redakcja i Administracja — Lublin
ul. 3-go Maja 14, Lubelska Drukarnia
Prasowa — Lublin, ul. M. Buczka 12
A-3-20353

Prezydium WRN w Lublinie zawiadamia, że orzeczeniem Prezydium WRN z dn. 29 października 1952 r. L. dz. Sa. II-1/893/52 zmieniono nazwisko Byka Jana syna Pawła i Tekli z Pytlakowskich urodz. dn. 7 czerwca 1910 r. w Zawadzle gm. Mokra pow. Zamość i obecnie tamże zamieszkałego na nazwisko Wrzesiński.

Zmiana nazwiska rozciąga się na żonę Franciszkę oraz na nieletnie dzieci Zdzisława, Kazimierza i Alfreda. 1636 GP

Pracownicy poszukiwani

KSIEGOWEGO finansowego ze znajomością J. P. K. poszukują od zaraz LUBELSKIE FABRYKI WAG. Warunki pracy do omówienia na miejscu. Adres: Lub. Fabryki Wag Lublin, ul. Krochmalna 24. 3490/G

INŻYNIERÓW, TECHNIKÓW różnych branż (metal, drewno, chemia) przyjmie od zaraz do naszych przedsiębiorstw w Lublinie i na terenie województwa WOJEWÓDZKI ZARZĄD PRZEMYSŁU TERENOWEGO — Lublin, ul. Północna 2 a. Zgłoszenie osobiste lub pisemne kierować do Działu Kadry. 608/K

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIŁY

- Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin, przepustkę na teren WSK, legitymację Zw. Zaw. oraz przydział na mieszkanie na nazwisko Nadulski Henryk. 1574g
- Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin, przepustkę na teren WSK na nazwisko Dudziak Antoni. 3420g
- Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin, przepustkę na teren WSK na nazwisko Wołowski Tadeusz. 3480g
- Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin, przepustkę na teren WSK na nazwisko Rogowski Józef. 1676p
- Zgubiono przepustkę tymczasową na teren budowy WSK na nazwisko Nowicki Alfons. 1677p
- Zgubiono przepustkę na teren WSK na nazwisko Olszak Maria. 1678p
- Zgubiono przepustkę na teren WSK na nazwisko Kozłowski Janusz. ur 27. VIII. 1935 r. 1679p

Skradzono legitymację studencką Nr 2241 wydaną przez Akademię Medyczną na nazwisko Dział Helena. 3479g

Zgubiono przepustkę na teren FSO na nazwisko Bionka Władysława. 3477g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Kamionka na nazwisko Wierchoń Jan. 3482g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Kamionka na nazwisko Prażmo Haronim. 3483g

Zgubiono przepustkę na teren WSK na nazwisko Pilzon Stanisław. 3494g

Zgubiono przepustkę na teren FSO na nazwisko Lemieszczyk Tadeusz. 3487g

Zgubiono legitymację Zw Zaw Pracowników Sztuki i Kultury na nazwisko Paradowski Ry szard. 3483g

Zgubiono przepustkę na teren WSK na nazwisko Nowicki Alfons. 1677p

Zgubiono przepustkę na teren WSK na nazwisko Olszak Maria. 1678p

Zgubiono przepustkę na teren WSK na nazwisko Kozłowski Janusz. ur 27. VIII. 1935 r. 1679p

KOBIETY do skubania drobiu

ZATRUDNI NATYCHMIAST
Rejonowa Tuczarnia — Rzeźnia Drobiu w Zamościu, ul. Lwowska 134
Zarobek skubaczki przy pracy normowanej — akordowej (od sztuki) wynosi
MIESIĘCZNIE OD 500 DO 800 ZŁ I WIĘCEJ.
Kaźda skubaczka przy pracy akordowej otrzymuje odpłatnie tygodniowo 1 kg podrobów drobiowych.
Przyjmujemy również kobiety do pracy na niepełny dzień roboczy (na 2—4 godziny).
Dla zamiejscowych dowóz samochodem 599/K

KUPNO SPRZEDAŻ

Wózki dziecięce głębokie, spacerowe model czeski sprzedaje Wytwórnia Wózków, Lublin, Rusałka 8a. 3452g

Sprzedam 2 łozka z siatkami i materacami oraz szafę dwudrzwiową. Wia domość, Czechów 245. Stefanik 3481g

Sprzedam psa rasy chińskiej „Chow - Chow”, wiadomośc Buczka 27 6 3375g

NAJKA

Kierownictwo Kursów Zakładu Wiedzy Handlowej Lublin zawiadamia, że 9 grudnia 1952 r. rozpoczyna się Kursy Księgowości dla początkujących i zaawansowanych. Zapisy przyjmuje Sekretariat, Dąbrowskiego 14 (b. Szkoła Vettarów) godz. 17—19. 603k

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź — skrzynka 163. 521k

Zamienię mieszkanie pojedyncze w śródmieściu na mieszkanie większe w innej dzielnicy. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Lublin, 3 Maja 14 3470g

Postaład materiał do wykończenia dwóch pokoi i kuchni, oczekuje propozycji Hotel „Polonia”. 3478g

Zamienię dwa pokoje, kuchnię z wygodami i ublin na 1 pokój kuchnia z wygodami Kraków Wiadomośc, Kraków Przemysłowe 66 m. 5, godz. 18 — 20. 3485g

Czy jesteś już członkiem TPPR?

EKSPOZYTURA WOJEWÓDZKA „DOMU KSIĄZKI”

przyponina wszystkim zakładom pracy nagradzającym przodujących pracowników, że Ekspozytura Wojewódzka „Domu Książki” sprzedaje bony książkowe o wartości — 10, 20, 30 i 50 zł, które można wymienić na książki we wszystkich księgarniach „DK”. Bony te umożliwiają nagrodzonymu pracownikowi nabycie książek wg własnego zainteresowania i wyboru. 604/K

Obwieszczenia

W celu usprawnienia inkasa bieżących czynszów i świadczeń od lokali w nieruchomościach Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych w Chełmie Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Chełmie uchwała Nr 209 z dnia 30.X.1952 r. postanowiło:

Czynsze i świadczenia za lokale w nieruchomościach M. Z. B. M. winny być płacone z góry do dnia 15 każdego miesiąca, z tym, że po upływie tego terminu zaległości uiszczane do końca danego miesiąca będą obciążane kosztami administracyjnymi w wysokości 10%, a płacone w następnych miesiącach w wysokości 20%.

Nowy tryb inkasa wprowadza się z dniem 1 grudnia 1952 r. i do tego terminu każdy najemca może uregulować zaległość bez kosztów. 606/K

Zgodnie z zarządzeniem Nr 637 z dnia 20 października 1952 r. Ministra Przemysłu Lekkiego powiadamia się, że dyrektor PAŃSTWOWEJ ZBIORNICZY WOJEWÓDZKIEJ C. O. U. w Lublinie, przyjmuje strony w sprawie rozpatrywania i załatwiania odwołań, listów i zażaleń w biurze dyrekcji Lublin, ul. Łęczyńska 40 a w każdy poniedziałek od godziny 10—14 i 18—20. 605/K

Młodość świata...

Leninowsko - Stalinowski Komsomoł — awangardą ŚFMD

Komsomoł... Ileż w tym wyrazie treści, której nie wypowiedz słowem. Ile uczuć gorących i bliskich kojarzy się w sercu każdego ZMP-owca, każdego z nas, młodych ludzi, z tą nazwą bohaterskiej awangardy młodzieży radzieckiej.

Młodość świata — takim mianem określa się dziś komsomolców, młodzież radziecką, tę młodzież radosną i szczęśliwą, ofiarną i bohaterską jak żadna w świecie. Komsomoł — niezłomny, wierny pomocnik partii Lenina-Stalina!

„Młodzi — uczy towarzysze Stalin — to nasza przyszłość, nasza nadzieja... Młodzież winna zastąpić nas starych. Musi ona ponieść nasz sztandar do ostatecznego zwycięstwa...”

Leninowsko - stalinowski Komsomoł od chwili swego powstania wysooko dźwierzł ten sztandar. Na całej swej, pełnej chwały drodze, Komsomoł z honorem realizował zadania stawiane mu przez partię, przez naród radziecki, spełniał i spełnia dziś nadzieje, pokładane w nim przez całą postępową młodzież świata.

Zrodzony w gorących dniach Wielkiego Października Komsomoł w ciągu ponad trzech dziesięcioleci pisze swą piękną historię walki o bok partii bolszewickiej o socjalizm, a następnie komunizm.

Komsomolcy stanowią nieustraszonego, szturmowego oddział żołnierzy Października. To oni, komsomolcy w latach wojny domowej, kiedy nad ojczyznę radziecką zawisło niebezpieczeństwo ze strony kontrrewolucji i Ententy, stanęli w pierwszych szeregach tych, co własną pierśią osłaniali młodą republikę socjalistyczną przed bagnatami interwencji i „białych”.

A potem, po zwycięstwie nad wro-

giem wewnętrznym i zewnętrznym — komsomolcy stają w awangardzie budowniczych pierwszego w świecie państwa socjalistycznego. Wśród ostrej zimy, upalnego lata i jesiennych słońc, często o głodzie i w lichej odzieży komsomolcy budowali drogi i linie kolejowe, mosty i miasta.

Przed Komsomołem partia stawiała coraz to nowe, coraz bardziej odpowiedzialne zadania. Lenin — geniusz rewolucji i wielki wychowawca młodzieży uczył Komsomolców: „Musicie być pierwszymi budowniczymi społeczeństwa komunistycznego wśród milionów budowniczych, do których należy powinien każdy młody człowiek, każda młoda dziewczyna”. Komsomolcy potrafili wcielić w czyn słowa Lenina.

Pięciolatki stalinowskie... — Czyż można o nich mówić nie mówiąc o Komsomołach? Walka o ich realizację, walka o uprzemysłowienie kraju, o kolektywizację rolnictwa, o budowę siły gospodarczej ZSRR — to przebieg szmat historii Komsomołu. Komsomolcy stanowili 70% wszystkich budowniczych stalinowskich pięciolatek. Dnieprogres, Komsomolsk — „miasto młodości”, Stalingradzka Fabryka Traktorów, Zagłębie Donieckie i setki innych po-

tecznych budów i zakładów wiązały się nierozdzielnie z ich imieniem.

W walce o realizację pięciolatek, o ich przedterminowe wykonanie, rodził się nowy stosunek do pracy, rodziło socjalistyczne współzawodnictwo, rodził się ruch nowatorski i racjonalizatorski. Czyż nie komsomolcy byli ich inicjatorami i propagatorami? Czyż nie spośród komsomolców rekrutowali się pionierzy wyższego etapu współzawodnictwa — ruchu stachanowskiego? Znaną są w całym Związku Radzieckim nazwiska stachanowców komsomolskich — maszynisty Piotra Kriwonosa, tkaczek Winogradowych, traktorzystów i kombajnów Praskowii Angielny, Konstantego Borina, Marri Demeczenko.

Komsomolcy byli i są wszędzie tam, gdzie pletrzą się trudności, gdzie toczy się szczególnie zacięta walka. Czyż trzeba przypominać ile było komsomolskich załóg na odpowiedzialne odcinki budownictwa gospodarczego, na ważne odcinki bitew klasowych?

„Komsomoł — powiedział towarzysze Stalin — stał zawsze w pierwszych szeregach naszych bojowników. Nie znam wypadku, aby pozostał w tyle za wydarzeniami naszego życia rewolucyjnego”. Na tę wysoką ocenę zasłużył sobie Komsomoł pracą i walką.

Ale rola Komsomołu nie ogranicza się bynajmniej do walki na frontach wojny domowej i na froncie gospodarczym. Dzięki pomocy partii, dzięki pomocy i opiece ze strony wielkich jej wodzów, Lenina, Stalina i wychowawców młodzieży Kirowa, Kalinina, Komsomoł wyrósł na wychowawcę młodego radzieckiego pokolenia, na masową organizację szerokich warstw przodującej młodzieży. W organizacji tej wychowuje się młodzież radziecka w duchu marksizmu — leninizmu, w duchu pięknej, szlachetnej moralności komunistycznej. Młodzież radziecka — przodująca młodzież świata — uosabia dziś najpełniej wszystkie cechy tej moralności komunistycznej: bezgraniczne ukochanie Ojczyzny Socjalistycznej i ideałności, braterstwa narodów, werności partii bolszewickiej, sprawie Lenina — Stalina.

Głęboki hart ideowy, gorący patriotyzm, poświęcenie sprawie ogółu, bezkompromisowość wobec wroga — wszystko to co najbardziej podziwiał w komsomolcach i co stara się naśladować młodzież postępową na całym świecie — ujawniło się ze szczególną siłą w czasie Wielkiej Wojny Narodowej. Bohaterska walka komsomolców z hitlerowskim najeźdźcą stała się jedną z największych kart historii Komsomołu. Na froncie i na zapleczu komsomolcy dawali tysiącnie dowody swej głębokiej ideałności i hartu kryształowej moralności ludzkiej no-

wej epoki... Szli w bój za Komsomoł, za partię, za Stalina, za ojczyznę. Wielu z nich w imię wielkiej sprawy oddało swe młode życie: Zoja Kosmodemiańska, Oleg Koszewoj, Jurij Matrasow i tysiące innych.

I sprawa ich, sprawa partii, sprawa narodu radzieckiego i całej postępowej ludzkości zwyciężyła — sprawa ta żyje!

W imię tej sprawy miliony komsomolców, zahartowanych w boju z faszyzmem, walczą dziś na froncie pokojowej pracy. Pracują nad wykonaniem zadań piętej pięciolatki, wznoszą potężne budowle komunizmu, urzeczywistniając najświetlejszą z idei — komunizm.

XIX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, który niedawno zakończył obrady, był wielkim wydarzeniem w życiu Komsomołu. 16-milionowa armia komsomolców — skupiona wokół swej ukochanej Partii, wokół wielkiego swego wodza i nauczyciela, towarzysza Stalina — z entuzjazmem powitała historyczne uchwały



Władza radziecka daje każdemu obywatelowi możliwość ukończenia wyższych studiów. Obecnie liczba studentów w wyższych zakładach naukowych Związku Radzieckiego jest przeszło półtora raza większa niż liczba studentów we wszystkich krajach kapitalistycznych Europy razem wziętych. Na zdjęciu: studenci Wydziału chemicznego Uniwersytetu w Alma-Ata, stolicy Kazachskiej SRR podczas ćwiczeń w laboratorium elektrochemii.

Zjazdu, przyrzekając oddać wszystkie swe siły walce o zwycięstwo komunizmu.

„Słońce komunizmu świeci nad naszą ojczyzną — powiedział w swym przemówieniu na XIX Zjeździe KPZR sekretarz Komsomołu, towa-

rysz Michajłow. — Młodzież Kraju Rad czuje w sobie niewyczerpaną energię, pełna jest radości twórczej i entuzjazmu, wiary w triumf ko-



Młodszym bratem Komsomołu jest Pionier — organizacja skupiająca w swych szeregach młodych chłopców i dziewczęta. Na zdjęciu: pionierki robią zabawki w Moskiewskim Domu Pioniera.

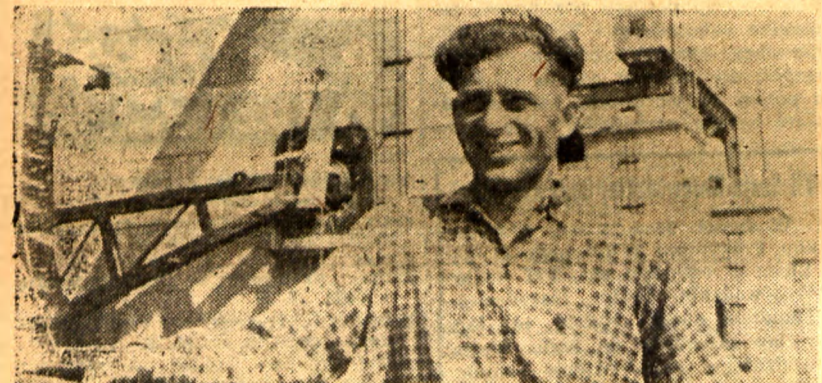
munizmu, a do walki prowadzi nas i jest naszym natchnieniem wielka partia Lenina — Stalina.

Pokój i postęp — szczytne ideały i cele, o które walczą Komsomol — są również ideałami i celami olbrzymiego zastępu młodych bojowników wszystkich zakątków kuli ziemskiej, zorganizowanego w Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. To ideały młodzieży polskiej, milionów młodych budowniczych socjalizmu w naszym kraju.

I czy znajdzie się dziś ZMP-owiec, czy znajdzie się młody Polak, dla którego walka i ideałność, hart i bohaterstwo, patriotyzm i internacjonalizm Komsomołu nie byłyby najszlachetniejszym przykładem, wzorem do naśladowania?

Komsomoł — naszym starszym bratem. Komsomoł — naszym wzorem, przykładem, przyjacielem... — mówi młodzież polska o Komsomołach. We wszystkich swych poczynaniach, w codziennej wylezionej pracy nad urzeczywistnieniem pięknej jutra socjalizmu, które już jest dniem dzisiejszym wielkiej ojczyzny młodzieży radzieckiej, młodzieży naszej czepie z przebogatyh doświadczeń, wzoruje się na przykładzie Komsomołu.

Pod jego — Komsomołu — przewodem młodzież polska walczy wraz z całą postępową młodzieżą świata o słońce, które świeci już nad Krajem Rad, walczy o młodość świata... K. D.



Komsomolcy walczyli o władzę radziecką. Dziś komsomolcy wznoszą wielkie budowle komunizmu. — Na zdjęciu: Letoniarz - komsomolec Givi Siehamlidze, który wyróżnił się w pracy przy budowie Hydrowłózy Cymlańskiego.

W KONKURSIE FILMOWYM MOŻESZ WYGRĄĆ: RADIO, ADAPTER, TECZKĘ, PIŚMIENICZNE I TA

W tym dniu, gdy nikogo na terenie nie było, obłożył Juliana sianem i jabłkami, deskami pozabijał. Kaszy tak samo zapakował w drugie skrzynie; trzecią załadował owocem dla rodziny, resztę swego udziału oddał Władkowi. Władek, w wyniku parogodzinnej rozmowy, otrzymał cały nakład ulotki Madzi „Do gminy Przyłęk” z poleceniem dostarczenia czterystu sztuk ojcu, który będzie wiedział, jak je dalej pchnąć, a sto z Michasiem, Marysią i Bolkiem miał rozrzucić po Rzekuclu.

Wieczór spędził Szczęsny u Mormola w Rzekuclu. Kutwa tak był z niego zadowolony, że dwa jajka z chrzanem odżałował i przy kielichu podlej cieczy namawiał do pracy u siebie we młynie. Szczęsny zwodził go obiecanką, że od wiosny, w wyniku parogodzinnej rozmowy, otrzymał cały nakład ulotki Madzi „Do gminy Przyłęk” z poleceniem dostarczenia czterystu sztuk ojcu, który będzie wiedział, jak je dalej pchnąć, a sto z Michasiem, Marysią i Bolkiem miał rozrzucić po Rzekuclu.

Trzeciego października zwieziono wszystkich towar na brzeg za Rzekucliem. Statek spóźnił się godzinę. Ledwo kładkę rzuceno pobiegli po niej jak do ataku i tak się zwijali, że Mormol sapał przyglądając się pracy siostrzeńca z młodzieżą — pustak, bo pustak, ale w robocie — ogień.

W pewnej chwili, gdy Szczęsny ze skrzynią na plecach był przy kajutach, w oknie mignęła zatroskana twarz Madzi. Odblysnął jej zuchowatym spojrzaniem — w porządeczku.

Statek ruszył. Szczęsny czapką wywinął do tych tam na brzegu:

— Trzymajcie się ciepło. Sprawunki załatwile — przyjadę. Niby do Mormola, ale Władek zrozumiał.

Było już po zmroku, Reflektor prószył z dzioba na daleki i ciemny szlak, majtek świecą latarką liczył skrzynie, do trzydziestu naliczył, wtedy Szczęsny udał się za nim po kwity, jeden na dwadzieścia osiem skrzyń, drugi na dwie. Później przy bufecie napiwszy się kwasu, zabawił godzinę, zapalił, pogadał i wyszedł na pokład.

Zimny wiatr smagał po twarzy. Kopyście kół młaskaty zgryziliwie; w wysokościach głębokich, zawrotnych, oblodzone gwiazdy chygotały się lekko, seledynowo; i myśli zrywały się jak mewy, ale wszystkie wracały na statek, gdzie ona była, tak blisko przeczł, bo w któreś kajucie pod pokładem.

121 Igot Neworly Pamiątka z Celulozy

Usłyszał za sobą kroki lekkie, zdecydowane — poznałby je wśród tysięcy.

— O czym marzy mój bohater?

— Na gwiazdy patrzę. Wyglądam tej mojej, frygijskiej, którą wywróżyłaś, pamiętasz?

Roześmiała się: — Jakis ty dosłowny. Dłoń wsunęła mu pod pachę.

— Nie ma takiej gwiazdy — powiedziała poważnie i cicho, prawie do ucha — była tylko czapka frygijska, w czasie rewolucji francuskiej. Widocznie skojarzyło mi się.

Uczul na policku jej włosy i od tego laskotania zrolilo mu się gorąco, w skroniach zaszumiało. Uniósł głowę, odsuwając policzek: — A więc nie ma takiej aster? — Znow miał wrażenie, że leci gdzieś wysoko nad światem.

— Nie wiem, czy ci mówiłem, że miałem dziwnego przyjaciela, jeszcze w Symbirsku. Przezywano go Spinozą. Raz mi klarował...

Stłuchała uważnie o rzuconym kamieniu — co by myślał, gdyby mógł myśleć? Niechybnie, że leci z własnej woli.

— Wolna wola? Nie wiem... Już Engels gdzieś powiedział, że to tylko uświadomiona sobie konieczność.

Stali czas jakiś bez ruchu. Statek zwalniał zachodząc prawą burzą pod światło w Pawłowicach, gdzie czekał Bajurski, by przyjąć od niego Juliana i towarzyszkę Borzęcką.

XXI

Na pozór nic się nie zmieniło i życie biegło dalej swym wytkniętym torem.

Włocławek po dawnemu oddychał ługiem gdy wiatr był od Celulozy i paloną kawą zbożową, gdy wiał od Bohma. Wisła głównym nurtem wciąż się garnęła pod lewy brzeg, między bazyliką a komin „Ameryki”, zamulając ujście Zgłowiączki przy Klubie Włościańskim.

Towarzysze byli ci sami: Staszek, po zagojonym postrzale, wrócił do zdumiałej roboty; Bajurski bezrobotny od września, nadal żył z Felą przykładnie na wiarę i Gawlikowski,

ratujący się teraz płactwem drewnianym na Starym Rynku. Ptaszki strugał nadzwyczaj zmyślnie, z ołowianym jajkiem w środku, dlatego ciągle się kiwały, postukując dziobkami jak żywe.

W rodzinie wszyscy po maleńku zmierzali do celu: ojciec miał już pół grobu na własność, Walek — przyrzeczony mu awans na maszynistę z chwilą uruchomienia czwartej maszyny, Kachna po kursach handlowych dostała się wreszcie na praktykę do Koneckiego — tylko Weronka nadal biła się w matni postug i obowiązków domowych.

Wszystko wyglądało na pozór tak samo, a jednak Szczęsny inaczej to widział teraz, odczuwał inaczej, jak gdyby wrócił z bardzo daleka.

Dojrzał przy Madzi, czy też przejął jej sposób widzenia, dosyć, że wszystko teraz brał głębiej i z oddalenia, wciągając ludzi i rzeczy nie z własną osobą, ale ze sprawą i także przylapywał siebie niekiedy na tym, że „patrzy tematami”.

O ojcu na przykład „pomyślał” — temat. Nie wiedział dokładnie jaki, ale ojciec, ten cieśla z przypadku, schnący w tęsknocie za gruntem już tylko na cmentarzu, bodaj po śmierci, byle na własność — to była sprawa ogólniejsza i wcale niełatwa.

Tematem do mozolnych, ogólnych rozważań był też Walek — śliski oportunistą i los Weronki — ofiary rodzinnej, zapędzonej w taką kabałę i ciemnotę, że była nawet do buntu niezdolna; i pan Konecki, w którego biurze pracowała Kachna bezpłatnie w podzięce za praktykę, na którego zresztą robił Zamojski i szewcy Włocławka, bo Koneck przez brygadzystów rozdawał towar po chałupach, wyciskając stempel swej firmy na obuwiu i chałupnikach — najpodlejsza forma wyzysku na modłę kolonialną — powiedział kiedyś Madzia.

Nawet, gdy w urzędzie oświadczone Szczęsnemu, że nie ma go w ewidencji, bo się nie rejestrował przez trzy miesiące, a więc nie może być skierowany na roboty magistrackie — to się nie uniósł, nie naurgał tym zza okienka, tym etatom skwaszonym znanym składniad, z pracy w Ubezpieczalni, „Jak tu wszystko zorganizować?” — o tym tylko pomyślał. Jego krzywda rozpywała się przede w krzywdzie całej rzeszy bezrobotnych, którzy letnią porą szukali zarobku na wsi. „Poszedł do chama” — stwierdzono w urzędzie z zadowoleniem skreślając z listy, skutkiem czego statystyka im się poprawiała każdej jesieni.